Nr. 5 Środa, 8 stycznia 1930 Rok 120

GAZETA LWOWSKA

BIURA REDAKCJI i ADMINISTRACJI: **Lwów, plac Smolki 3. I. p.** Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od godziny **11—12**. Listy należy frankować. — Reklamacje otwarte wolne od opłaty.

Telefony: REDAKCJI **21—18** ADMINISTRACJI **21—17**

WYCHODZI CODZIENNIE O GODZINIE 3-ciej POPOŁUDNIU Z WYJĄTKIEM DNI POŚWIĄTECZNYCH

REDAKTOR NACZELNY I ODPOWIEDZIALNY Dr. MARCELI SZAROTA.

CENA NUMERU **20 gr.**

PRENUMERATA: **Miejscowa miesięcznie:** bez dostawy do domu **4·80** z dostawą **5·30. Zamiejscowa miesięcznie** z przesyłką pocztową **5·30** — **Zagranicą 7·— P. K. O. Nr. 141.690.**

O losy Lwowa.

Nie ma w tym tytule przesady; bo o losy Lwowa idzie; o to, kto w nim rządy sprawować będzie, kto będzie życiu jego drogi budować i kierunek nadawać; w czyje ręce — w całem tego słowa znaczeniu — losy tego miasta powierzone być mają.

Został formalnie doręczony przed dniami niewielu wszystkim zainteresowanym wyrok Najwyższego Trybunału Administracyjnego, załatwiający znaną skargę rozwiązanej Rady miejskiej miasta Lwowa. W czasie najbliższym wyciągnąć winien Wojewódzki Urząd konsekwencje z uchylenia jego w tej sprawie decyzji. Przedmiotem jego rozważań, niewątpliwie głębokich, będą kwestje interesujące żywo ludność ćwierćmiljonowego miasta, kwestje wnikające w istotę podstawowych jego spraw i zagadnień.

Sprawa rozwijała się w następujący mniej więcej sposób: reskryptem z 31 sierpnia 1927 r. zwolnił Wojewoda lwowski reprezentację gminną Lwowa, wprowadzając równocześnie, jako organ rządzący, Komisarza Rządu z Radą Przyboczną i odmawiając zarazem usuniętym organom prawa wniesienia od tego reskryptu rekursu do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych. Wtedy to zaskarżyła zwolniona reprezentacja gminna rzeczową decyzję, opierając się w pierwszym rzędzie na tem, że zwolniona reprezentacja była pełnoprawną radą miejską, ustanowioną w r. 1919 przez Tymczasowy Komitet Rządzący, nie zaś radą komisarską, że zatem nie można jej było zwolnić, a tylko rozwiązać i w myśl statutu gminnego poruczyć zarząd gminy na okres przejściowy — prezydjum.

Najwyższy Trybunał Administracyjny, rozstrzygając tę skargę, załatwił rzecz narazie formalnie. Orzekł, iż uchyla decyzję Wojewody lwowskiego, a to z tego powodu, iż niesłusznem jest stanowisko, jakoby od decyzji tej nie przysługiwał rekurs do Ministerstwa. Z tego wysnuto wnioski, że N. T. A. uznał usuniętą reprezentację gminną za pełnoprawną radę miejską, bo w myśl § 112 statutu miejskiego, tylko Rada miejska, nie zaś rada komisarska ma prawo, w razie rozwiązania, wnosić rekurs do Ministerstwa. Że zatem konsekwentnie rządy winny były być oddane nie komisarzowi, a prezydjum ustępującej Rady.

Ale nie o prawne wywody, nie o takie, czy owakie komentowanie tego wyroku dziś idzie. Rzecz bowiem ma poza prawnem, większe jeszcze polityczne, a może raczej publiczne znaczenie. Idzie o to, by zgodnie z interesami miasta i jego mieszkańców, sprawa ta jasno i definitywnie została załatwioną. Idzie o to, by takie zapadły w dalszym ciągu decyzje, które wyprowadziłyby zagadnienie z martwego punktu, z perspektywy dalszych procesów przed N. T. A.

Problem nie jest prosty. Powołanie starej, zdekompletowanej reprezentacji nie będzie rzeczą odpowiednią; przeprowadzenie nowych wyborów na zasadzie starej ordynacji, sprzecznej z duchem nowoczesnej demokracji, jest nie do pomyślenia; tego zaś, by w czasie najbliższym powstała nowa ordynacja wyborcza, spodziewać się na razie nie można.

A jednak jest faktem niezaprzeczalnym, że mimo błędów i niedociągnięć, które znaczyły się bezwątpienia w działalności ostatniej reprezentacji gminnej, żyje w społeczeństwie lwowskiem wielka tęsknota do samorządu.

Wiekowe, chlubne tradycje miasta nie pozwalają pogodzić się z myślą, że Lwów nie jest w stanie sam się rządzić. Musi się znaleźć jakaś droga wyjścia, choćby połowiczna, kompromisowa, choćby prowizorycznie rzecz załatwiająca.

Przewidywania, jaka w tej sprawie zapadnie decyzja Województwa uważać należy za bezprzedmiotowe. Napawa natomiast wielką otuchą i budzi szczere radziejie fakt, że p. Wojewoda lwowski, przyjmując onegdaj delegatów byłej reprezentacji miejskiej, wykazał wobec niej pełnię zrozumienia dla sprawy. P. Wojewoda w krótkiem swem, a jednak brzemiennem w treść wyjaśnieniu, zadukomentował najważniejsze może dla sprawy momenty: chęć definitywnego jej załatwienia, bez ewentualności dalszego sporu przed Trybunałem Administracyjnym; uznanie doniosłości sprawy wobec znaczenia Lwowa, jako kresowej stolicy; chęć zrealizowania choćby drogą pośrednią postulatu samorządowego; uwzględnienie stanu faktycznego, zaistniałego po zwolnieniu Rady miejskiej.

Społeczeństwo lwowskie może z najzupełniejszym spokojem, bez najmniejszego zdenerwowania, wyczekiwać dalszych losów sprawy i zapaść niepewnej decyzji. Zrodzi się ono bezwzględnie z wnikniecia w potrzeby Lwowa i ze zrozumienia ich.

Z ostatniej chwili.

W oczekiwaniu na exposé Szefa Rządu.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 7 stycznia. Zapowiedziane przez Premjera Bartla na 10 bm. ekspose w Sejmie budzi wielkie zainteresowanie w kołach politycznych. Ekspose będzie poświęcone scharakteryzowaniu położenia wewnętrznego w kraju i zawierać będzie **program Rządu.**

Zazwyczaj po ekspose Premjera rozwija się w Sejmie wielka dyskusja polityczna, która kończy się głosowaniem w sprawie votum zaufania dla Rządu. Obecnie jednak nie należy się spodziewać większej dyskusji politycznej, a stronnictwa ograniczą się tylko do krótkich deklaracji. W kołach politycznych panuje przekonanie, że gabinet prof. Bartla otrzyma zaufanie Sejmu.

Obrady Komisji sejmowych.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 7 stycznia. Dziś o g. 11-tej przedpołudniem pod przewodnictwem posła Czetwertyńskiego rozpoczęło się posiedzenie nadzwyczajnej **komisji sejmowej dla zbadania zajść w Sejmie w dniu 31 października ub. r.** Obrady tej komisji potrwają cały dzień.

Obraduje również dzisiaj podkomisja dla zbadania sprawy progów kolejowych. Jest to już ostatnie posiedzenie tej **komisji.**

Trudności w Hadze.

Haga, 6 stycznia. (PAT.) Sprawa reparacyj wschodnich przedstawia się dość zawile. Austrja twierdzi, że nie może płacić długu. Węgry pragną otrzymać od Rumunji wielomiljardowe odszkodowania. Bułgarja ze swej strony utrzymuje, że może płacić, lecz tylko nieznaczne sumy. Mała Ententa, jako grupa wierzycielka tych trzech wymienionych krajów, znajduje się więc w posiadaniu długu, którego wartość w chwili obecnej jest czysto teoretyczna. Trudność polega na tem, że dług Małej Ententy jest zagwarantowany klauzulą traktatu Wersalskiego, czyniącą Niemcy odpowiedzialnemi za swoich dawnych sprzymierzeńców z czasu wojny, zaś plan Younga, w razie jego ratyfikacji, znosi te gwarancje, ponieważ jest w nim powiedziane, że wysokość długu niemieckiego zostanie raz na zawsze ustalona i że nie będzie można żądać od Niemców nic, ponad tę wysokość. Dotychczas niewyjaśniona sprawa odszkodowań wschodnich sprawia wiele kłopotu, przedewszystkiem francuskim mężom stanu. Powszechnie sądzą, że w konflikcie wielką rolę odgrywa Rzym, gdzie utkane zostały nici, prowadzące do niektórych stolic. Stosunek Włoch do Węgier i Bułgarji nabrał cech doniosłego wypadku na tuteiszym terenie. Wielka polityka europejska rzuca przez to cień na spory natury — zdawałoby się — czysto gospodarczej. Cała spawa sprowadza się więc praktycznie do tego czy Włosi skłonni są do wywarcia nacisku na Węgrów. Zdaniem tutejszych kół politycznych, jest to jedyna możliwość wyjścia.

Haga, 6 stycznia. (PAT.) Stanowisko delegacji węgierskiej przysparza konferencji wiele trudności. Hr. Bethlen wprawdzie nie odmawia spłaty odszkodowań, lecz ze swej strony wysuwa szereg żądań co do sum, które, jak twierdzi, należą się Węgrom od Rumunji, Czechosłowacji i Jugosławji i które niemal zrównoważą ale nawet przewyższą wysokość reparacyj węgierskich, wynikających z Traktatu w Trianon i z postanowień konferencji w Spaa. Sumy te wynoszą niemniej niż 4 miljardy koron, z czego 1 miljard od Czechosłowacji, 2 miljardy od Rumunji i 1 od Jugosławji. Rozmowy, jakie w ostatnich dniach prowadzili francuscy mężowie stanu z hr. Bethlenem, wskazywały, że premjer węgierski obstaje uporczywie przy swoich poglądach.

P. Prezydent w Spale.

P. Prezydent Rzeczypospolitej wyjechał w niedzielę rano na kilkodniowy odpoczynek do Spały. Powrót do Warszawy nastąpi prawdopodobnie w czwartek.

Powrót Premjera Bartla.

Warszawa, 7 stycznia. Dziś o g. 8.30 powrócił ze Lwowa do stolicy Premjer Bartel w towarzystwie małżonki. Przedpołudniem odbył Premjer szereg konferencji w Prezydjum Rady Ministrów.

* * *

W niedzielę przedpołudniem odbyła się u Marszałka Piłsudskiego konferencja, w której wzięli udział: b. Premjer Świtalski, oraz poseł Sławek.

Posiedzenie Sejmu.

Warszawa, 7 stycznia. (PAT). Najbliższe posiedzenie Sejmu zostało wyznaczone na dzień 16 stycznia o g. 16.

Zgon prof. Rosnera.

Krynica, 6 stycznia. (PAT). Dziś rano zmarł nagle w Krynicy profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego dr. Aleksander Rosner, dyrektor Uniwersyteckiej Szkoły położniczej, znakomity ginekolog, autor wielu prac, członek wielu Towarzystw naukowych. Zmarły brał udział w zjeździe lekarzy w Krynicy. Z powodu zgonu prof. Rosnera zakończono obrady zjazdu wcześniej, a na znak żałoby nie odbył się zapowiedziany raut. Pogrzeb odbędzie się w Krakowie.

Antyreligijne demonstracje w Sowietach.

Moskwa, 7 stycznia. (AW). Podczas onegdajszej wigilji Bożego Narodzenia według obrządku prawosławnego urządzono w Moskwie antyreligijne demonstracje bezbożników. Przez miasto przeciągały pochody demonstrantów, które specjalnie zatrzymywały się przed cerkwiami, starając się zakłócić spokój w świątyniach.

Spisek antyfaszystowski w Szwajcarji.

Genewa, 6 stycznia. (PAT). Wobec wiadomości o wykryciu spisku antyfaszystowskiego oraz wobec ataków prasy włoskiej na policję genewską, poczyniono tu szereg zarządzeń dla zapewnienia bezpieczeństwa delegacji włoskiej na zbliżającą się sesję Rady Ligi Narodów, na którą zapowiedział swoje przybycie po raz pierwszy sekretarz do spraw zagranicznych Grandi. »Tribune de Genève« podaje szczegóły przedsięwziętych zarządzeń policyjnych. Budynek sekretarjatu strzeżony ma być dniem i nocą przez tutejszą żandarmerję. Wewnątrz gmachu czuwać będą nad ładem agenci genewskiej służby bezpieczeństwa, woźni sekretarjatu i agenci Towarzystwa Sécurité, rekrutujący się z pośród byłych funkcjonarjuszy policji genewskiej.

Ostatnie wiadomości giełdowe.

Lwów, 7 stycznia. Na giełdzie akc. tendencja chwiejna, usp. spokojne. — Na giełdzie zboż. tend. utrzymana, usp. spokojne.

Ks. dr. Seipel na widowni.

Były kanclerz związkowy, ks. dr. Seipel, który przed niedawnym czasem powrócił do Wiednia ze swej podróży zagranicznej, złożył w ostatnich dniach szereg oświadczeń publicznych, które wywołały w wiedeńskich sferach politycznych zainteresowanie wprost niebywałe. I tak, szczególną sensację wywołała mowa, którą ks. Seipel wygłosił w wieczór sylwestrowy w wiedeńskiej sekcji stronnictwa chrześcijańsko-społecznego, a w której poruszył zagadnienie reformy konstytucji austrjackiej. Dr. Seipel uważa wprawdzie nową konstytucję za postęp w porównaniu z konstytucją starą, równocześnie jednak podkreśla, że reforma konstytucji przeprowadzoną została pod presją żywiołów demokratycznych, podczas, gdy lud austrjacki z demokracją mało jeszcze ma wspólnego i powinien być dla demokracji dopiero odpowiednio wychowany. To oświadczenie ks. Seipla znalazło żywy oddźwięk głównie w kołach lewicowych, gdzie komentowane jest ono jako pośrednia pochwała pod adresem szowinistycznych Heimwehrowców, propagujących stosowanie w życiu politycznem Austrji metod gwałtu i przemocy.

Drugą niespodziankę sprawił były kanclerz swym pobytem w Luxemburgu. Wprawdzie zaprzecza on, jakoby przy tej sposobności złożył wizytę b. cesarzowej Zycie, mimo to jednak nie ulega wątpliwości, że zamierza on w najbliższym czasie wysunąć na tapet sprawę odszkodowania Habsburgów za skonfiskowane im w swoim czasie mienie. Faktem jest w każdym razie, że »cesarska partja ludowa«, stronnictwo, które zresztą nie posiada w parlamencie ani jednego przedstawiciela, ofiarowało ks. Seiplowi godność honorowego członka, a tenże przyjął ją z całą gotowością. Poruszenie tej kwestji wprawiłoby Austrję w największe kłopoty polityczne, tak natury wewnętrznej, jak i zewnętrznej.

Zaznaczyć w końcu należy, że kwestja powrotu ks. Seipla na stanowisko prezesa partji chrześcijańsko-społecznej zaczyna poważnie niepokoić nietylko zwolenników współpracy chrześcijańsko - społecznych z socjalistami, — z obozu socjalistów, ale i bardziej umiarkowanych polityków samej partji chrześcijańsko - społecznej, którzy uświadamiają sobie, że powrót do metod uprawianych przez Seipla, ani partji, ani krajowi korzyści nie przyniesie.

Ks. Seipel rozpoczyna wogóle bardzo gorącą aktywność. Dużo jego pociągnięć skierowanych jest pośrednio albo bezpośrednio przeciw obecnemu kanclerzowi, Schoberowi, który będzie musiał bacznie strzec się, by nie wpaść w pułapkę, którą gotuje dla niego jeden z najzręczniejszych polityków Austrji.

L.

Minister Spraw Zagr. Zaleski

o aktualnych problemach międzynarodowych.

Warszawa, 7 stycznia. Minister Spraw Zagranicznych p. August Zaleski na konferencji prasowej w dniu 4 stycznia, wygłosił dłuższe przemówienie, w którem poruszył na wstępie kwestje związane z nadchodzącą sesją Rady Ligi, a mianowicie: Sprawę uzgodnienia paktu Ligi Narodów z paktem Kelloga. Ostatnie Zgromadzenie zleciło Radzie powołanie do życia komitetu, który ma zająć się opracowaniem paktu zgodnego z odpowiedniemi artykułami paktu Kelloga. Skład tego komitetu będzie ustalony przez Radę styczniową, przyczem Rada nie będzie się tymczasem zajmować meritum sprawy. Inną ciekawą kwestją prawniczą, jest wniosek finlandzki nadania Stałemu Trybunałowi Sprawiedliwości w Hadze uprawnień instancji kasacyjnej w stosunku do innych sądów międzynarodowych.

Dalej styczniowa Rada Ligi będzie musiała dużo uwagi poświęcić zagadnieniom gospodarczym. Najważniejszem zagadnieniem ekonomicznem to sprawa zwołania międzynarodowej konferencji t. zw. rozejmu celnego. Rada Ligi, na zasadzie odpowiedzi państw zadecyduje, czy i kiedy ma być konferencja zwołana. Prawdopodobnie Rada ustali datę konferencji na luty bież. roku.

Jak zwykle, na porządku dziennym Rady figurują także kwestje mniejszościowe.

Następnie Minister udzielił informacji co do obecnej konferencji haskiej. Na plan pierwszy, z punktu widzenia naszych interesów wysuwają się tam sprawy następujące: 1) definitywne zakończenie rozrachunku naszego z komisją odszkodowań, 2) dokonanie rozrachunku między Polską i Rzeszą niemiecką z jednoczesną likwidacją tysięcy spraw spornych i procesów, zawisłych przed trybunałami polskiemi, 3) zakończenie rozrachunku z Austrją z tytułu cesji terytorjum b. Monarchji austrjackiej, 4) wspólny rozrachunek nasz z tytułu kosztów utrzymania wojsk plebiscytowych.

Wszystko są to sprawy pierwszorzędnej doniosłości dla nas, których załatwienie w poważnym stopniu wpłynie na sytuację finansową Polski. Przez definitywne ustalenie wysokości zobowiązań finansowych Rzeczypospolitej, położy się bowiem ostateczny kres dzisiejszemu stanowi płynności i niepewności ciążących na hipotece Państwa polskiego, co niewątpliwie wpłynie dodatnio na naszą międzynarodową sytuację kredytową. Mogę już dziś oświadczyć, że mam nadzieję, iż najbardziej zasadnicze przynajmniej postulaty finansowe nasze znajdą w czasie obrad haskich pomyślne rozwiązanie.

Z kolei Minister przeszedł do omówienia różnych problemów międzynarodowych, a szczególnie do najdonioślejszej dla nas sprawy normalizacji stosunków między Rzeszą niemiecką a Francją i Polską. Normalizacja stosunków francusko - niemieckich, nie może budzić w Polsce żadnych obaw, wprost przeciwnie, idzie ona po linji podstawowych dążeń polityki polskiej, stanowi ona nieodłączny warunek normalizacji stosunków Rzeczypospolitej Polskiej z Rzeszą niemiecką. Bo tak, jak nie byłaby do pomyślenia kolaboracja polsko-niemiecka bez całkowitego uwzględnienia interesów Francji, tak też zbliżenie francusko - niemieckie nie może odbywać się kosztem interesów Polski. Stwierdzić muszę — powiada Minister — że ta zasada, na której opierają się stosunki sprzymierzeńcze polsko - francuskie, przestrzegana była zawsze przy wszelkich praktycznych rozwiązywaniach aktualnych zagadnień. Znalazła ona między innemi swój wyraz w rozmowach moich z p. Briandem, odbytych w sierpniu w Hadze i Genewie, które doprowadziły do całkowitego uzgodnienia poglądów obu rządów na aktualne zagadnienia doby obecnej. Na zakończenie Minister podkreślił doniosłość roli prasy obu krajów w rozwoju wzajemnych stosunków.

Rozmowa z Premjerem Bartlem.

W niedzielę rano przybył do Lwowa Prezes Rady Ministrów, prof. Bartel, powitany na dworcu przez Wicewojewodę Pileckiego, komisarza Rządu, prof. Nadolskiego, naczelnika Wydziału bezpieczeństwa Rogowskiego, Starostę grodzkiego Klotza, dyrektora Koleji państw. Prachtla Morawiańskiego, grono profesorów Politechniki, przedstawicieli prasy i t. d. Z dworca udał się p. Premjer do swego mieszkania.

Pobyt Premjera Bartla we Lwowie miał charakter zupełnie prywatny. P. Premjer nie odbył, jak się dowiadujemy, żadnych konferencji. Wczoraj o godz. 22.55 Premjer odjechał do Warszawy.

Równocześnie z P. Premjerem przybył do Lwowa w sprawach prywatnych Minister Robót Publicznych, prof. Matakiewicz, który również wczoraj odjechał do Warszawy.

* * *

P. Premjer prof. Bartel spędził niedzielny i wczorajszy dzień w zupełnym spokoju, uporządkował wszystko przed przeniesieniem się do Warszawy i wydał swoim asystentom na Politechnice polecenia w sprawie kontynuowania wykładów. P. Premjer ma zamiar przybyć do Lwowa za kilkanaście dni i pożegnać się z kolegami i studentami. W czasie swego dwudniowego pobytu we Lwowie P. Premjer absolutnie nikogo nie przyjmował i dopiero na chwilę przed wyjazdem do Warszawy prof. Bartel udzielił kilkuminutowej rozmowy kierownikowi lwowskiego oddziału Agencji Wschodniej. W związku z przemówieniem Premjera Bartla w Klubie Sprawozdawców sejmowych, w którem dał wyraz serdecznej życzliwości dla dziennikarzy przedstawiciel A. W. przypomniał p. Premjerowi sprawę ustawy dziennikarskiej. Sprawa ta dojrzała do załatwienia i dziennikarstwo liczy na poparcie p. Premjera. Czyż dziennikarze mają być u nas wciąż jeszcze pozbawieni ochrony prawnej — wbrew temu co się dzieje na całym Zachodzie? Ustawa dziennikarska, a ewentualnie stworzenie Izb dziennikarskich przyczynią się niezawodnie do puryfikacji zawodu dziennikarskiego na korzyść Państwa i społeczeństwa. Czy wolno Panu Prof. przesłać projekt wypracowanej przez nas ustawy?

— Tą sprawą zajmowałem się już przed 2 laty i konferowałem o niej wówczas z prezesem Zw. Syndykatów Dziennikarzy p. Z. Dębickim oraz z red. Bazylewskim. Sprawa ta zależy naturalnie od Sejmu. Z mojej strony liczyć może na najgoręcsze poparcie. Wprowadzenie ustawy dziennikarskiej w życie leży podług mnie nietylko w interesie dziennikarzy ale także i w interesie Państwa. Proszę o nadesłanie na moje ręce projektu ustawy dziennikarskiej wypracowanego przez komisję lwowską.

— Czy są widoki, aby sprawa Konstytucji w niedługim czasie znalazła się na porządku dziennym obrad Sejmu?

List marszałka Sejmu p. Daszyńskiego do przewodniczącego komisji konstytucyjnej prof. Wacława Makowskiego wskazuje na to. Zarówno Sejm, jak i przewodniczący prac sejmowych jest nastrojony w tej sprawie w kierunku pozytywnym. Będę nalegał na to, aby obrady w tej sprawie podjęte zostały jaknajrychlej. Problem reformy Konstytucji omówię w mojem exposé, które mam wygłosić w Sejmie w dniu 10 b. m.

— Czy prawdziwe są pogłoski, że p. Premjer w uwzględnieniu sytuacji gospodarczej zamierza poczynić kroki, celem zaciągnięcia znaczniejszej pożyczki zagranicznej?

— Wcale nie myślę o zaciągnięciu pożyczki zagranicznej. Nie uważam bowiem, aby to było potrzebne.

— Czy i jakich środków ma zamiar p. Premjer użyć dla ożywienia ruchu gospodarczego w kraju?

— Sprawa ta jest przedmiotem żywych konferencyj w samym Rządzie. Niestety dotychczas nie było jeszcze czasu na sprecyzowanie zamiarów — zapewnić jednak mogę, że sprawa ta jest obecnie na warsztacie.

Na tem skończyła się rozmowa p. Premjera z przedstawicielem A. W.

Obrady Komisji budżetowej.

Warszawa, 7 stycznia. Na sobotniem popołudniowem posiedzeniu sejmowej komisji budżetowej przystąpiono do głosowania nad budżetem Ministerstwa Skarbu. W głosowaniu przyjęto wszystkie wnioski referenta, z wyjątkiem propozycji skreślenia 26 miljonów w dochodach z podatku majątkowego.

Z kolei przystąpiono do dalszych rozpraw nad budżetem Prezydjum Rady Ministrów. W dyskusji przemawiał poseł Polakiewicz, poczem Premjer Bartel uzasadniał swoje stanowisko wobec propozycji utworzenia nowych etatów kancelaryjnych w Najwyższym Trybunale Administracyjn., w sprawie skreślenia sum na komisję dla usprawnienia administracji i w sprawie funduszu kultury narodowej.

W głosowaniu odrzucono wniosek posła Chruckiego o skreślenie całego funduszu dyspozycyjnego, który przyjęto w brzmieniu rządowem. Odrzucono dalej propozycję referenta skreślenia pewnych sum na komisję dla usprawnienia administracji i na sekretarjat komitetu ekonomicznego. Wstawiono 3 miljony na fundusz kultury narodowej. Wreszcie między innemi skreślono 50.000 zł. na korespondentów zagranicznych P. A. T.

Na tem obrady przerwano. Następne posiedzenie odbędzie się 10 stycznia. Na porządku dziennym sprawa paszportów i budżet Ministerstwa Spraw Wewnętrznych.

Sprawy polskie na konferencji haskiej.

Haga, 6 stycznia. (PAT). Wśród spraw rozpatrywanych na konferencji haskiej najważniejsze z punktu widzenia interesów Polski są: likwidacja przeszłości, o ile chodzi o traktat wersalski oraz regulacja spraw wynikających z traktatów w St. Germain, Trianon i Neuilly, czy tak zwanych reparacji wschodnich. W dziale planu Younga, dotyczącym likwidacji przeszłości wysunięte zostały dwie kwestje, a mianowicie zrzeczenie się ze strony Niemiec wszelkich pretensji z tytułu dokonanych przez Polskę w związku z traktatem wersalskim operacji przeszłości oraz zaprzestanie likwidacji mienia niemieckiego, znajdującego się w Polsce. Zagadnienie to zostało w okresie między pierwszą i drugą częścią konferencji haskiej ostatecznie załatwione przez porozumienie warszawskie z dnia 31 października 1929. W ten sposób Polska przychodzi na konferencję z pozytywnem załatwieniem sprawy, której rozwiązanie nastręczało z początku duże trudności. Opinja tutejsza ocenia dodatnio ważność tego porozumienia polsko - niemieckiego.

Curtius jedzie do Genewy.

Haga, 7 stycznia. (AW). Niemiecki minister spraw zagr. dr. Curtius oświadczył, że w najbliższym czasie musi udać się do Genewy, bowiem chodzi mu o przeprowadzenie rozmów osobistych z Min. Zaleskim.

Sprawa poprawy bytu

pracowników państwowych.

Oświadczenie Min. Matuszewskiego, złożone na Zjeździe delegatów Stowarzyszenia urzędników skarbowych.

Warszawa, 6 stycznia. (PAT). W dniu dzisiejszym zakończył w Warszawie obrady dwudniowy walny zjazd delegatów Kół prowincjonalnych Stowarzyszenia urzędników skarbowych Rzplitej Polskiej. W obradach dzisiejszych wziął udział kierownik Ministerstwa Skarbu p. Matuszewski oraz sekretarz stanu dr. Grodyński.

W wygłoszonem przemówieniu p. Matuszewski między innemi poruszył sprawę poprawy bytu urzędników państwowych. W tej sprawie oświadczył co następuje: »W dzisiejszem nietylko u nas ale i na całym świecie ciężkiem położeniu gospodarczem, trudno jest Skarbowi znaleźć środki na to, aby przyjść stanowi urzędniczemu z zasadniczą, oddawna potrzebną pomocą, wszakże wszystkie rozumne i zgodne z istotnemi możliwościami propozycje w tym kierunku Rząd gotów jest wziąć zawsze pod życzliwą rozwagę. Mogłem temu dać oficjalnie wyraz w komisji budżetowej, podkreślając moje przychylne ustosunkowanie się do znanych niewątpliwie Panom projektów BBWR., zapowiedzianych przez posła Krzyżanowskiego. propozycje te bowiem nie groziły w niczem równowadze budżetowej Państwa. Lecz prawdziwem nieszczęściem dla rzesz urzędniczych przedewszystkiem byłoby uczynienie z zagadnienia płac urzędniczych nie sprawy natury gospodarczej i budżetowej, lecz objektu licytacji politycznej. Mnożą się oznaki, że takie tendencje istnieją. Ponieważ wydaje mi się, być może niesłusznie, że nastąpią próby rozpoczęcia takiej licytacji, czułem się w obowiązku, aby zarówno jako kierownik skarbu jak i Panów kolega powiedzieć otwarcie, co myślę o tego rodzaju próbach. Podniesienie płac urzędniczych drogą tworzenia fikcyjnych dochodów i fikcyjnych oszczędności w budżecie Państwa stworzyć by mogło tylko fikcyjne podwyżki. Jako urzędnicy skarbowi wiedzą Panowie dobrze, że wpływy z podatków i monopoli w większej mierze zależą od możliwości płatniczych podatników czy konsumentów, niż od przewidywań zapisywanych w odnośnych rubrykach. Jako urzędnicy skarbowi rozumieją Panowie również lepiej niż ktokolwiekbądź inny, że skreślenie w kolumnie budżetu pewnych cyfr niezawsze jest oszczędnością. Czuję się w obowiązku ostrzec Panów przed niebezpieczeństwem, jakiem groziłaby akcja stworzenia fikcyjnych dochodów i fikcyjnych oszczędności. Naprawa położenia urzędników, osiągnięta taką drogą, byłaby naprawą fikcyjną, ale wynikły stąd deficyt budżetu byłby deficytem realnym. Deficyt miałby dla stanu urzędniczego niewątpliwie to znaczenie, że odzyskanie równowagi budżetowej odbywać by się musiało znów kosztem urzędników. Jeśli jest zrozumiałe, że kiedyś naprawa zwichniętej równowagi wymagała ofiar z waszej strony, to niezrozumiałe jest, aby odwrotnie dla przelicytowania się w stosunku do urzędników narażać tę równowagę, by w rezultacie w nich wreszcie rikoszetem uderzyć. Ponieważ widzę możliwość zaistnienia podobnej akcji, chciałem Panom nietylko powiedzieć, że ją będę zwalczał i odpierał. Pragnąłbym Panom jednocześnie wytłumaczyć, dlaczego tak będę postępował. Chciałem zarazem, aby Panowie wyjaśnili sobie, że zwalczając fałszywe miraże fikcyjnego szczęścia, będę działał napewne nietylko w interesie Państwa, nietylko w interesie Skarbu, ale przedewszystkiem i w Panów głównie dobrze zrozumiałym interesie«.

Daudet występuje przeciwko Briandowi.

Paryż, 6 stycznia. (PAT.) Robiąc w »Action Française« horoskopy polityczne na rok 1930 Leon Daudet oświadcza, że polityka Brianda, którą w ciągu trzech lat popierał Poincare i której udzielił swego błogosławieństwa nuncjusz papieski w Paryżu prowadzi prostą drogą do nowej wojny. Niebezpieczeństwo mogłoby być zażegnane przez politykę wręcz przeciwną zbliżeniu francusko - niemieckiemu i która połączyłaby w ścisłym sojuszu Francję, Belgję, Włochy i Polskę oraz oczywiście Anglję, skoroby ta ostatnia zdała sobie należytą sprawę z niebezpieczeństwa niemieckiego.

———o———

Incydent polsko-niemiecki

w czasie inauguracji obrad w Hadze.

Warszawa, 7 stycznia. Z Hagi donoszą: Inauguracyjne posiedzenie konferencji haskiej (jak to już podawaliśmy w ostatnim numerze), zaznaczyło się starciem między Polską a Niemcami.

Szczegóły tego incydentu przedstawiają się następująco: Przewodniczący delegacji polskiej p. Mrozowski złożył na stole konferencji tekst likwidacyjnego porozumienia polsko - niemieckiego z dnia 31 października 1929 i w krótkiem przemówieniu wytłumaczył genezę tego aktu jako wynikającego z zasad i ducha planu Younga.

Premjer belgijski Jaspar, jako przewodniczący konferencji stwierdził w jej imieniu zdeponowanie tego układu.

W chwilę potem zabrał głos pierwszy delegat Rzeszy niemieckiej min. dr. Curtius. Stwierdziwszy zawarcie umowy likwidacyjnej polsko-niemieckiej, dr. Curtius podkreślił z naciskiem, że umowa ta niema nic wspólnego z planem Younga i nie należy wogóle do kompetencji konferencji haskiej.

Epizod ten wywołał przykre wrażenie wśród uczestników konferencji.

Berlin, 6 stycznia. (PAT). W odpowiedzi na komentarze prasy berlińskiej, atakującej delegację niemiecką w Hadze z powodu dopuszczenia do zdeponowania polsko - niemieckiej umowy wyrównawczej na konferencji haskiej, komunikat półoficjalny podkreśla, że zdeponowanie umowy bezwarunkowo nie może być uważane za akt przesądzający już z góry ratyfikację umowy przez parlament niemiecki. Akt zdeponowania dotyczył tylko części umowy zawierającej postanowienie w sprawie zaniechania likwidacji mienia niemieckiego w Polsce i miał pozatem znaczenie informacyjne.

W rokowaniach poprzedzających zawarcie umowy brały bowiem udział tylko oba bezpośrednio zainteresowane państwa. Chodziło więc o zakomunikowanie pozostałym państwom, reprezentowanym na konferencji, faktu, iż umowa, będąca wynikiem zaleceń planu Younga oraz pierwszej konferencji haskiej, doszła do skutku.

Co będzie wrazie niepowodzenia konferencji?

Haga, 6 stycznia. (PAT). Ze strony francuskiej informują, że wszystkie negocjacje w Hadze, abstrahując od ich strony prawnej i technicznej, w sprawach w których odnośne rządy łatwo potrafią wyrównać różnice poglądów, sprowadzają się do jednego zasadniczego punktu a mianowicie efektywnej i definitywnej komercjalizacji długu niemieckiego. Owa komercjalizacja jest jedyną racją bytu planu Younga, któy zapewnia Niemcom w razie lojalnego jego zastosowania ewakuację Nadrenji i znaczne ulżenie ciężarów. Jeżeliby w ten lub inny sposób delegaci niemieccy usiłowali krępować lub odwlekać realizację niechronionej części rat reparacyjnych, rząd francuski nie będzie prowadził w dalszym ciągu negocjacji, które temsamem stałyby się bezcelowemi. Delegacja niemiecka w Hadze nie może nie wiedzieć, iż kwestjonując warunki komercjalizacji planu Younga, bierze na siebie wielką odpowiedzialność za ewentualne niepowodzenie konferencji, które pociągnie za sobą powrót do planu Dawesa i utrzymanie okupacji Nadrenji.

Ujęcie szpiegów.

Przemyśl, 7 stycznia. (AW). Policja aresztowała tu Mikołaja Daczaka i Józefa Fedyniaka, podejrzanych o uprawianie szpiegostwa. Zostali oni aresztowani w chwili, gdy wsiadali do pospiesznego pociągu krakowskiego, którym zamierzali zbiec.

CZY JESTEŚ JUŻ CZŁONKIEM KOMIT. FLOTY NARODOWEJ?

Jeżeli nie, dlaczego?

Nie wolno zwlekać!!!

Roczna wkładka członka tylko 1 zł.

Karol i Anna.

sztuka w 4 aktach Leonarda Franka, przekład Jacka Frühlinga. — Teatr Mały.

Świat zaczyna przeżywać swoją wielką wojnę; coraz częściej pojawiają się w literaturze tragiczne cienie z przed lat dziesięciu i piętnastu, i — co ciekawe — dręczą szczególnie natrętnie twórczość Niemiec. Stamtąd przy chodzą upiory ze skargą, lub obrazem męki — z kraju, w którym urodziła się wojna.

Z tych też problemów powstała sztuka Franka. Nie jest to jednak problem samej wojny, na tło wojny i jej brutalnych konsekwencyj rzucił autor zagadnienie natury społecznej i psychologicznej. Oklepany — nietylko w literaturze, ale i w życiu współczesnem — motyw małżeńskiego »trójkąta«, zaokrąglonego do czworokątu w finale, otrzymał tutaj zabarwienie pod względem psychologicznym oryginalne i bardzo interesujące w sytuacjach, rzucając zarazem jaskrawy reflektor na kompromisową i nowemi prawami rządzącą się moralność wojenną i powojenną.

Nie jest to bowiem rzecz prosta i codzienna — zakochać się w żonie kolegi-jeńca, nie widząc jej nigdy na oczy, wytęsknić ją w obozowym, trzyletnim głodzie kobiety i przeczuć tak, by znać ją i życie jej lepiej, niż mąż, niż ona sama, — a uciekłszy z niewoli, »wracać« okrągły rok — do niej... Trzeba na to siły wyobraźni i duszy romantyka, szukającego w miłości jedynej racji istnienia. I trzeba może — mistycznej siły przeznaczenia — tak przynajmniej chce autor dramatu.

Psychika Anny niemniej ciekawa i niezwykła. Jej prosta, zdrowa, żadnych odchyleń i zakłamań nieuznająca dusza, zdaje się przez długi czas podlegać stworzonej przez intruza mistyfikacji, czy też godzić się z nią. Tak jednak nie jest. Anna wie, że człowiek, który przychodzi do niej, jak do żony, z pogranicza dwu światów, nie jest jej ślubnym mężem; ale jest jej mężem z woli przeznaczenia, z prawa wyboru serca i z potęgi rzeczywistej, jedynej miłości. Anna nie zawaha się więc ani na chwilę, gdy przyjdzie katastrofa: powrót męża. Wybierze odrazu tego, »bez którego żyć nie mogłaby«. Zagadka: czy Anna w Karolu kocha Ryszarda, przestaje być gwoździem sztuki.

Sytuacja dramatu wysoce tragiczna. Całe podmalowanie tła jest szeregiem typowych, wojennych powrotów. Ten zabił żonę i kochanka tamten zamieszkał z nimi w jednej izbie, inny bije niewierną, jeszcze inny machnął ręką i wrócił ...na front. To też oczekuje się ponurej katastrofy, gdy zjawia się tamten, prawy mąż, w bolszewickiej, czerwonej koszuli. Ale tu autor misternie, choć niezbyt szczęśliwie, splótł zwycięstwo uczucia nad nędzą, wojnę i zdziczeniem — z pogodnym melodramatem. Z iście niemiecką przezornością, przez całą wojnę karmił wspomnieniem »ideału« i... bułek, zbawczego anioła. To też, po katastrofie, miła »Fräulein« z całą gotowością postawi przed złamanym swoim »skarbem« bochen chleba i przyjmie z rąk jego symboliczną holenderską czekoladę...

Te dwa interesujące problematy: psychologię »przeznaczonej« miłości i konflikty życia rodzinnego, wyrosłego z wojny, włożył Frank w cztery akty, dobrze powiązane i obfitujące w efekty sceniczne.

Ekonomiczny Niemiec niczego nie przeoczył. Scena nie próżnuje nawet wtedy, gdy nikogo niema na niej, »robi« bowiem nastrój — przez światło, ogień w piecyku, głos gramofonu, czy krzyki kłótni z za kulis. Doskonale zostały pomyślane sceny nieme: powrót męża i później finał sztuki — z owym chlebem. Epizodów niewiele, tyle tylko, ile trzeba do wyjaśnienia, przygotowania lub popchnięcia akcji. Cały nastrój wojenny — głodu, walki o dach nad głową, o byt — oddany realistycznie i bez zarzutu. I tylko dziwne się nam już wydaja te czasy, w których rachowano, ile bułek leży przed... każdym Apostołem w »Wieczerzy Pańskiej«... Zapominamy tak prędko! A może, po słowiańsku, jesteśmy mniej wrażliwi na sprawy żołądka?

Dramat nie ma barwy lokalnej, ale ma barwę rasową, mimo ogólnoludzkich zagadnień. Daje jednak silne prze życie każdemu, kto w jakimkolwiek kraju przebył wojnę, — zasłużył przeto na przyswojenie go polskiej scenie.

Zagrany był naogół dobrze, miejscami nawet bardzo dobrze. Na uwagę zasługują takie sceny, jak przyjście Karola do Anny (II. akt od połowy do końca), powrót Ryszarda (koniec aktu III-go), list (akt III.). Najsłabiej wypadł I-szy akt; może aktorzy nie byli jeszcze w wenie, ale główną winę należy przypisać stronie akustycznej. Ze sceny pół-ciemnej, od postaci ledwie widocznych, musi wychodzić siła i urok głosu. Wtedy tylko głos wiąże widza ze sceną, to też nie należy go oszczędzać, ani gubić w trudnym do wyrobienia szepcie.

Para bohaterów — o silnej ekspresji i rozmachu. P. Stępowski począwszy od II-go aktu był doskonały; widocznie ożywił go momentalnie urok p. Czajkowskiej, która z talentem sobie właściwym, wystudjowała Annę. Natomiast biedny, pozbawiony do gruntu, wyobraźni Ryszard, został przez p. Kierczyńskiego niepotrzebnie wyzuty jeszcze ze scenicznego temperamentu. Sądzę, że autor chciał w nim widzieć powolnego, skupionego, ale zaciętego Niemca — nie byłby mu inaczej dwukrotnie pakował siekiery do ręki. Tymczasem p. Kierczyński rozwodnił ponury charakter swego bohatera, wskutek czego zrobił śłamazarę i niedołęgę i nieobudził zbytnio tragicznego dreszczu. Zapewne następne przedstawienia pogłębią należycie tę trudną, bo szarą i codzienną, a mało pola do rozwoju mającą, postać.

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

Lwów, dnia 7 stycznia 1930

ZARZĄDZENIE

Na zasadzie art. 5 ustawy z dnia 23 czerwca 1923 r. (Dz. U. R. P. Nr. 62, poz. 458) nadaję po raz pierwszy

ZŁOTY KRZYŻ ZASŁUGI

pp.: Alinie Bączalskiej, nauczycielce w Stanisławowie, za zasługi na polu pracy społecznej; Januszowi Bandrowskiemu, referendarzowi w Urzędzie Wojewódzkim w Krakowie, za zasługi w służbie państwowej oraz na polu opieki nad uchodźcami wojennymi; Joannie Mikuckiej w Stanisławowie, za zasługi na polu pracy społecznej; dr. Franciszkowi Szkodzińskiemu, dyrektorowi Okręgowego Urzędu Ubezpieczeń we Lwowie, za zasługi przy zorganizowaniu Okręgowego Urzędu Ubezpieczeń we Lwowie, inż. Stanisławowi Kamilowi Zwolińskiemu, obwodowemu inspektorowi pracy we Lwowie, za zasługi na polu inspekcji pracy.

Warszawa, dnia 23 grudnia 1929 r.

Prezydent Rzeczypospolitej:
(—) I. Mościcki.

Prezes Rady Ministrów:
(—) Świtalski.

(»Monitor Polski« Nr. 2 z dnia 3 stycznia 1930 r.)

Ś. p.
Teresa Jordan-Stojowska.

Wczoraj zmarła w naszem mieście, po krótkiej chorobie, Teresa z Zaleskich Jordan Stojowska, kobieta o gorącem sercu i wielkim rozumie, jakich niestety nie spotyka się wiele, to też brak Jej boleśnie odczują wszyscy, którzy mieli szczęście żyć blisko Niej lub choćby tylko zbliżyć się do Niej.

Największą jednak niepowetowaną stratę poniosło Stowarzyszenie Pań Miłosierdzia św. Wincentego á Paulo, którego ś. p. Zmarła przez lat kilkanaście była nietylko skarbniczką, ale prawdziwą kierowniczką, czujną i mądrą, dającą zawsze przykład gorliwego i ofiarnego miłosierdzia, płynącego z gorącej miłości dla Boga — przed Którym obecnie stanęła z pełnemi zasług rękoma.

Rada miejscowa Stowarzyszenia przejęta głębokim żalem, wzywa wszystkich członków Stowarzyszenia Pań Miłosierdzia św. Wincentego á Paulo do wzięcia gremjalnie udziału w pogrzebie, który odbędzie się we środę 8 stycznia b. r. z domu żałoby przy ul. Kościuszki l. 16.

Komitet Pań Miłosierdzia św. Wincentego á Paulo, kierując się myślą ś.p. Zmarłej, prosi o składanie — zamiast kwiatów i wieńców na trumnę — ofiar na cele tak ukochanego przez Nią Stowarzyszenia. Składki przyjmuje administracja »Słowa Polskiego«.

W sprawie samorządu Lwowa.

W związku z rozstrzygnięciem Najwyższego Trybunału Administracyjnego uchylającego decyzję Województwa lwowskiego w sprawie rozwiązania Rady miejskiej, przybyli w sobotę do Województwa reprezentanci wszystkich większych ugrupowań dawnej Rady miejskiej pod przewodnictwem b. wiceprezydenta miasta prof. dr. Marcelego Chlamtacza. Delegatów przyjął Wojewoda lwowski p. Gołuchowski. B. wiceprez. Chlamtacz zwrócił się do p. Wojewody z dłuższem przemówieniem, które zakończył prośbą by p. Wojewoda starał się załatwić całą sprawę w sposób obywatelski. B. wiceprez. Chlamtacz zaznaczył, że nie idzie tu o ambicje osobiste, lecz o zwycięstwo idei samorządowej i racji prawnej i że w imieniu delegatów prosi o restytuowanie starej Rady miejskiej na zasadzie dekretu Tymczasowej Komisji Rządzącej z r. 1919, drogą uzupełnienia tej Rady przez kooptację.

P. Wojewoda Gołuchowski w odpowiedzi swej podkreślił, że uznaje postulaty delegatów, że pragnie załatwienia przewlekłego sporu ku ogólnemu zadowoleniu i że postulaty delegacji, sumiennie i gruntownie rozważy, działać jednak musi w każdym wypadku w porozumieniu z władzami centralnemi.

Następnie przemawiali pp. b. poseł Śliwiński, b. wiceprezydent miasta dr. Schleicher, i b. Minister Stesłowicz, wskazując na praktyczne sposoby zlikwidowania całej sprawy. (A. W.).

Kilka słów w sprawie plantacyj miejskich.

W związku z prowadzoną w prasie lwowskiej, a także kilkakrotnie i w piśmie naszem, dyskusją na temat wycinania drzew we Lwowie i plantacyj miejskich, podajemy poniżej ciekawy projekt jednego z naszych czytelników. Projekt ten, będący dowodem, jak Lwowianin interesuje się żywo losami swego miasta, zasługuje — naszem zdaniem — na uwagę, sfer dotyczących. Będziemy się cieszyć, jeśli uwagi te pociągną za sobą dalszą wymianę myśli.

Czytaliśmy w numerach świątecznych gazet lwowskich enuncjację p. Komisarza dra Nadolskiego o pracach zarządu miasta Lwowa, idących i w tym kierunku, że Magistrat przystąpi do sadzenia odpowiednich gatunków drzew we Lwowie na miejskich plantacjach, ulicach i skwerach, przedewszystkiem w miejsce starych i zmarzłych w roku ubiegłym drzew.

Otóż mieszkańcy Lwowa boją się, żeby nie zastąpiono tych drzew w ten sposób, jak to zrobiono zeszłego roku przy wejściu do parku Stryjskiego, gdzie wyrzucono kilkadziesiąt przepięknych zdrowych kasztanów, a zasadzono jesiony, które dają w lecie mniej cienia, nie dają żadnego kwiatu, a są bardzo dużemi drzewami i zasłaniają okna domów, bardziej niż kasztany.

We Lwowie trzeba sadzić inne gatunki drzew! Trzeba uwzględnić dolinę Lwowa, pełną niezdrowego powietrza, cuchnącego w lecie, co potęguje rozwój gruźlicy, na którą umiera dziś każdy co piąty człowiek, jak wykazuje statystyka śmiertelności. Tu trzeba sadzić takie drzewa, jakie w podobnych stosunkach sadzi się zagranicą. Mam na myśli przepiękną lipę, której woń kwiecia daje cudny zapach leczniczy dla płuc. Nie dziw też, że np. miasto Oliwa, obsadzone wyłącznie lipami, stało się atrakcją dla osób niedomagających na płuca, krtań i dla rekonwalescentów. Odpada też możliwy zarzut, że lipa jest drzewem rozłożystem; bo nie będziemy przecież trzymać dwustuletnich lip, lecz conajwyżej 30—40 letnie, a następnie wymienimy je na młodsze.

Byłoby bardzo wskazanem zasadzić również rozlegle zasypane stawisko Pełczyńskie drzewami szpilkowemi, przedewszystkiem sosnami, i złączyć je tak z niedużym lasem szpilkowym przy ul. Kadeckiej. Miasto otrzymałoby cudny las, również zdrowotny, bo inne ogrody publiczne to ogrody liściaste i nie dają tego zdrowotnego ozonu co sosna. Powinnoby się też spróbować mieszania z lipami, w główniejszych ulicach np. Ossolińskich, drzew owocowych, których kwiecie na wiosnę działa korzystnie na zdrowie, a przytem ludność przyzwyczai się w ten sposób do pielęgnowania drzew owocowych. Płonna będzie obawa że te owoce zrywać będą ulicznicy, chociaż i to się może trafić; przeciwnie, po zżyciu się z drzewami, publiczność będzie je chronić, a owoce będzie można rozdzielić między biedotę, szkoły i instytucje humanitarne. A więc lipy, drzewa szpilkowe i owocowe racz nam sadzić, Świetny Magistracie!

Dr. Z.

Reszta zespołu dostroiła się dobrze do charakteru sztuki. P. Nowakowska i p. Ratscha doskonale zagrali swój tragiczny epizod, miła była p. Rońska, choć czasem nieco blada, grzmiał energicznie p. Guttner, jako kapral.

W reżyserji zadziwił trochę wypadek z walizą; przypadkiem, czy naumyślnie? Na przyszłość lepiejby tego uniknąć, gdyż nasza publiczność na takie rozsypanie się garderoby męskiej i damskiej zareaguje zawsze i niezawodnie — śmiechem, i tragedja przełamie się jeszcze, zanim czekolada zacznie grać swoją rolę.

Pozatem dekoracje, efekty świetlne i kostjumy dobre, i możnaby tylko zapytać, dlaczego nasze artystki nie lubią ubierać się w suknie, odpowiednie do czasu sztuki? Przecież wszyscy pamiętamy, że z rokiem 1918 łączyła się tak zupełnie inna, niż dzisiejsza, sylwetka kobieca. A żurnale są z tego roku, nawet berlińskie. W sztukach, których czas jest obojętny, które się zawsze dziać mogą, obojętny jest i strój; ale tam, gdzie dla zrozumienia dramatu potrzeba uświadomić sobie jego moment czasowy, kostjum jest ważnym pomocnikiem. Tymczasem w sobotę tylko p. Nowakowska bohatersko włożyła »niemodną« suknię.

Publiczność na premjerze nie zawiodła. Sztuka, choć nie ekscentryczna, ale solidna i dobrze wystawiona, powinna cieszyć się i nadal powodzeniem.

Dr. Jadwiga Gamska.

Z sali koncertowej.
Artur Biccio.

P. Artur Biccio, który wystąpił z własnym koncertem w sali Polskiego Towarzystwa Muzycznego, ma wybitny materjał głosowy o skali rozległej, który pozwolił mu na umieszczenie w repertuarze nawet tak ryzykownej arji basowej, jaką jest słynna arja z »Fletu Zaczarowanego«. Rzecz inna, że skala ta nie jest zupełnie wyrównana, jak tego dowodzą niektóre bardzo dobrze brzmiace tony najwyższe z jednej strony, a puste i pozbawione dźwięku tony średnie i niskie z drugiej. Poza kilku niedociągnięciami natury intonacyjnej, p. Biccio śpiewa naogół muzykalnie, w interpretacji zaś zdaje się swobodniejszy, w muzyce operowej, specjalnie włoskiej, dawniejszego typu choć i arji z »Paulusa« Mendelsohna nie można odmówić pewnych walorów ekspresji. Gorzej wypada wszelkiego rodzaju literatura estradowa, która nie zdaje się absolutnie leżeć w zakresie talentu p. Biccia, jak tego dowodziła choćby zupełnie chybiona interpretacja dodanej na bis pieśni Schumanna. Jednym z najbardziej zasadniczych braków w tym kierunku, jest niewyraźna i wymogów danego języka nieuwzględniająca dykcja.

Dr. Stefanja Łobaczewska.

Popularność M.W.K.T. coraz bardziej wzrasta.

W związku z coraz bardziej rosnącem zainteresowaniem się społeczeństwa Międzynarodową Wystawą Komunikacji i Turystyki, która odbędzie się w Poznaniu w 1930-tym roku, przedstawicielowi naszego p[illegible] zagadło się uzyskać od Dyrekcji t[illegible]ważniejwy szereg intersujących sznem to dotyczących prac, związanyrodowej ganizacją tego ciekawego pokcelnego.

Po zakończeniu okresu prac przygotowawczych, uzyskaniu zgody rządów oraz zainteresowanych organizacyj międzynarodowych, Zarząd Wystawy skupia obecnie cały swój wysiłek w kierunku najstaranniejszego obsłużenia wystawców.

W kraju i w 20 państwach europejskich i pozaeuropejskich akcją tą zajmują się specjalni przedstawiciele wystawy.

W tym celu nawiązano kontakt z polskiemi placówkami zagranicznemi, rozesłano zaproszenia na wzięcie udziału w Wystawie do Izb Handlowych, związków i przedsiębiorstw przemysłowych, zarządów miast, towarzystw turystycznych i krajoznawczych, uzdrowisk i stacyj klimatycznych, towarzystw transportowych i ubezpieczeniowych i t. p.

Wydano ilustrowany prospekt metodą reklamy handlowego instytutu psychotechnicznego Harvard w 6-ciu językach i t. d.

Od chwili zainicjowania Wystawy do dnia dzisiejszego, Wydział propagandy M. W. K. T. rozesłał do pism krajowych i zagranicznych oraz agencyj prasowych 76 komunikatów i artykułów. Efektem tej pracy jest ukazanie się do dnia dzisiejszego w prasie polskiej i obcej przeszło 700 komunikatów, wzmianek i artykułów, co jest dowodem nader życzliwego ustosunkowania się całej prasy do M. W. K. T.

Rezultaty prac organizacyjnych Zarządu Wystawy idą w parze z poniesionym wysiłkiem. Zgłaszają się wystawcy nietylko z Polski, ale ze wszystkich prawie państw europejskich i szeregu pozaeuropejskich, jak Japonji, Chin, Egiptu i Ameryki.

Niektóre z państw domagają się nawet przydzielenia im osobnych pawilonów. Wielkie zainteresowanie Wystawą ujawniają towarzystwa krajoznawcze i koła młodzieży szkolnej.

Dla wystawców krajowych nie bez znaczenia jest wiadomość, że zgłoszenia nadesłane przed dniem 15 stycznia 1930 r. korzystają z rabatu w wysokości 15%.

Przy transportowaniu eksponatów wystawcy będą korzystali z poważnych ulg przewozowych.

Zgłoszenia przyjmuje i udziela wszelkich informacyj Dyrekcja Międzynarodowej Wystawy Komunikacji i Turystyki — Poznań, ul. Marszałka Focha 18.

Wycieczka samolotowa do Wiednia.

»Lot Polski« organizuje w pierwszych dniach lutego r. b. trzy wycieczki samolotowe do Wiednia. Każda wycieczka trwać będzie 5 dni, przyczem przelot na trasie Warszawa-Katowice-Wiedeń dokonany będzie na aparatach P. L. L. »Lot« typu Fokker. Koszt przelotu wraz z opłatą paszportową, wizową itd. (bez utrzymania) wynosi 190 zł., a z utrzymaniem, kosztami zwiedzania Wiednia, teatrami itd. 350 zł. Informacji udziela i zapisy przyjmuje redakcja »Lotu Polskiego« w Warszawie, ul. Długa 50, tel. 311-48.

KRONIKA

STYCZEŃ
7
Wtorek

KALENDARZ
Rz.-kat. Walentego
Gr.-kat. Rożd. Chr.
Wschód słońca g. 7 m. 22
Zachód „ „ 15 „ 39
Długość dnia g. 8 m. 17

LWOWSKA

TEATR WIELKI.

Wtorek, 7 stycznia, o godz. 7.30 wiecz.: „Księżniczka Chicago".

Środa, 8 stycznia, o godz. 7.30 wieczór: „Księżniczka Chicago".

Melodyjna operetka Kalmana „Księżniczka Chicago", ściągająca wciąż tłumy publiczności, dana będzie w Teatrze Wielkim dziś, we wtorek, dnia 7 bm. o godzinie 7.30 wieczorem.

Wesoła, pełna satyrycznego zacięcia rewja W. Raorta „Jak się bawić, to się bawić" powtórzona zostanie w czwartek, dnia 9 bm. w Teatrze Wielkim.

TEATR MAŁY.

Wtorek, 7 stycznia, o godz. 7.30 wiecz.: „Karol i Anna".

Środa, 8 stycznia, o godz. 7.30 wieczór: „Karol i Anna".

Dziś i w dnie następne niezwykle interesująca, wykwitła na stosunkach wojennych sztuka Leonarda Franka „Karol i Anna" z pp. Czajkowską, Kierczyńskim i Stępowskim w rolach głównych.

TEATR REWJI „GONG".

Wtorek, 7 stycznia, o godzinie 7.30: „Górą grube", o 9.30: „Górą grube".
Środa, 8 stycznia, o godzinie 7.30: „Górą grube", o 9.30: „Górą grube".
Czwartek, 9 stycznia, o godzinie 7.30: „Górą grube", o 9.30: „Górą grube".
Piątek, 10 stycznia, o godzinie 7.30: „Górą grube", o 9.30: „Górą grube".
Sobota, 11 stycznia, o godzinie 7.30: „Górą grube", o 9.30: „Górą grube".
Niedziela, 12 stycznia, o godzinie 7.30 „Górą grube", o 9.30: „Górą grube".
Od wtorku włącznie zniżki ważne.

Teatr rewji „Gong". Rewja „Górą grube" to przebój sezonu. Zespół „Gonga" włożył w tę rewję cały kunszt artyzmu. Na całość tego programu składają się doskonałe numery rzęsiście oklaskiwane przez licznie zgromadzoną publiczność. Każdy poszczególny numer stanowi dla siebie w pełni artystyczną wykończoną całość. Ne specjalną wzmiankę zasługuje numer „Carmela", odtworzony przez Hankę Runowiecką na czele zespołu. Rewja ta należy do jednej z najlepszych w tym sezonie. Kto pragnie widzieć program naprawdę godny zobaczenia, a zarazem szczerze się uśmiać, ten niech pośpieszy do „Gongu". Codziennie grane są dwa przedstawienia, o godz. 7.30 i 9.30 wieczór.

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

APOLLO: „Kobieta" z Normą Talmadge.
CASINO: „Człowiek, który kręci..."
CHIMERA: „Całuję twoją dłoń, Madame".
CHIMERA: „Egzotyczna kochanka".
COLOSSEUM: „Groza Teksasu" i wesoła komedja.
GRAŻYNA: „Kochankowie".
KOPERNIK: „Intrygant".
LEW: „Ojciec rywalem syna".
LUNA: „Tułaczka księżnej Trubeckiej".
MARYSIEŃKA: „Intrygant".
OAZA: „Pan wachmistrz na urlopie".
PALACE: „Białe cienie".
PAN: „Zagłada Rosji" Rasputin".
PASAŻ: „Wiljam Desmond jako Czarny jeździec".
POLONJA: „Policmajster Tagiejew".
PROMIEŃ: „Pat, Patachon i wieloryb".
STYLOWY: „Dzwonnik z Notre Dame".
UCIECHA: „Submarine Łódź 5.44".

Prywatna szkoła Jordanowska — Listopada 52 — przyjmie po kilkoro młodzieży do każdej klasy. Od 1 lutego nadobowiązkowo język nowożytny. — Zgłoszenia: Listopada 52, od 5—6.

Polskie Tow. Politechniczne zawiadamia, że 8 bm. wygłosi w lokalu Towarzystwa (Zimorowicza 9) prof. inż. Emil Bratro odczyt pt. „Krzywizny drogowe a motoryzacja ruchu drogowego". Początek punktualnie o godzinie 18.30. Goście mile widziani.

Pod znakiem tradycyjnego »Opłatka« minęły we Lwowie dwa dni ostatnie. Uroczystych zebrań, okraszonych przemówieniami i życzeniami, produkcjami chórów i orkiestrami, odbyło się kilkanaście. Do najliczniejszych należały zebrania w Związku Legjonistów, gdzie obecni byli przedstawiciele władz z p. Wojewodą, Kom. Nadolskim i gener. Czumą na czele w Domu Inwalidów wojennych, w Stowarzyszeniu mieszczanek, w Gwieździe, Sokole IV. i II. oraz w Skale. Gdyby bodaj skromna cząstka życzeń, wzajemnie tam składanych, spełniła się, należelibyśmy do najzgodniejszych i najszczęśliwszych narodów.

Żydowski Zjazd współdzielczy obradował w ostatnich dwu dniach we Lwowie. Przewodniczył mu b. poseł dr. Silberstein. Zjazd reprezentował 67 spółdzielni, skupiających 30.000 członków, rozporządzających własnym kapitałem wysokości dwu miljonów złotych.

Za podrzucenie trojga dzieci pod bramą Szpitala żydowskiego przy ulicy Rappaporta, aresztowano Schepla i Salę Wernerów.

Aresztowania. Do aresztów policyjnych oddano wczoraj: Olgę Wereszczyńską za kradzież bielizny wartości 35 zł. na szkodę Racheli Haber, Katarzynę Marpińską za kradzież garderoby męskiej wartości 500 zł. na szkodę Elzy Acker, Stanisława Eisenschmidta, poszukiwanego za oszustwo i Tadeusza Brosia, za usiłowaną kradzież wódek z wystawy restauracji Natana Sterna przy pl. Strzeleckim l. 12 c.

Ujęcie kasiarzy. Wczoraj funkcjonarjusze policyjni ujęli we Lwowie Franciszka Kowalskiego i Antoniego Paradiuka, poszukiwanych za włamanie kasowe w Olesku, pow. Złoczów.

Schwytanie włamywacza na gorącym uczynku. Policja aresztowała wczoraj Grzegorza Terofeńkę, zam. na Wólce za usiłowane włamanie do Zakładu SS. Bazyljanek przy ul. Zyblikiewicza 30. Terofeńkę ujęto na gorącym uczynku.

Posterunkowy ofiarą wypadku samochodowego. Posterunkowy z III komisarjatu P. P. Tomasz Torla spotkał się na ulicy Żółkiewskiej ze znajomym swym szoferem, który zaprosił go na przejażdżkę autem do Brzuchowic. W pobliżu Brzuchowic, na drodze spotkali jadące w stronę Lwowa auto. Chcąc je wyminąć, szofer skręcił nagle w bok tak silnie, że auto przewróciło się, nakrywając sobą posterunkowego i szofera. Post. Torla doznał złamania obojczyka oraz przecięcia powieki lewego oka i został przewieziony do szpitala powszechnego. Szofer wyszedł z wypadku bez szwanku.

Zamach samobójczy. W niedzielę o godz. 16.30 przechodnie w Parku Kościuszki naprzeciw ulicy Technickiej, znaleźli leżącego na ziemi bez przytomności jakiegoś mężczyznę, broczącego we krwi, obok którego leżał browning. Lekarz Pogotowia ratunkowego stwierdził, że mężczyzna ów strzelił do siebie w głowę. W stanie bardzo groźnym odwieziono go do szpitala powszechnego, gdzie zmarł. Z przeprowadzonych przez policję dochodzeń wynika, że samobójcą tym jest 30-letni Michał Baraba, zamieszkały w Kleparowie. Narazie nie ustalono przyczyny tego rozpaczliwego kroku.

Pożar auta. W niedzielę popołudniu, gdy szofer Józef Stern jechał autodorożką nr. 7244 z pasażerami ulicą Łyczakowską w górę, w pobliżu nr. 26 zapaliła się w gaźniku benzyna i powstał pożar. Pasażerowie w panice opuścili płonący samochód, a przechodnie szybko uwiadomili straż pożarną, która wkrótce przybyła na miejsce i ogień ugasiła. Wysokości szkody narazie nie ustalono. Autodorożka ta była własnością Mozesa Kratza, zamieszkałego przy ulicy Alembeków 16.

W 11-tą rocznicę Powstania Wielkopolskiego.

Dla uczczenia 11-tej rocznicy powstania Wielkopolskiego i 10-tej rocznicy zawiązania Związku Obrony Kresów Zachodnich odbyła się w niedzielę 5 bm. o godzinie 11.30 w południe w sali ratuszowej Uroczysta Akademja, urządzona staraniem Zw. O. K. Z., Zw. Oficerów Rezerwy i Zw. Obrońców Lwowa. W Akademji uczestniczyli reprezentanci władz i organizacyj, jakoteż licznie zebrana publiczność. Na wstępie Chór Zw. O. R. pod batutą inż. T. Kwiatkowskiego odśpiewał »Jubilate« Beethovena, poczem zagaił Akademję prof. dr. A. Zakrzewski, podkreślając znaczenie obrony kresów zachodnich i wskazując, że tą nazwą jest objęta walka o prastare ziemie, rdzennie polskie.

Krótkie przemówienie o potrzebie obrony polskości na Zachodzie i Wschodzie wygłosił prezes Zw. Obrońców Lwowa pułk. Baczyński, a senator prof. Stan. Zakrzewski przedstawił historję przeszło tysiącletnich zmagań polszczyzny z niemczyzną.

Po przemówieniu sen. Stan. Zakrzewskiego odczytał reprezentant Z. O. K. Z. prof. A. Zakrzewski depeszę wysłaną przez Komitet do Związku Powstańców i Wojaków Wielkopolskich, poczem program artystyczny uzupełniły deklamacja p. A. Macielińskiego oraz produkcje chóru.

Wigilja w Domu Inwalidów Wojennych.

Zdala od wszelkiej nienawiści, zgiełku walk partyjnych i politycznych, żyją ci, co ponad to wszystko znali zawsze komendę obowiązku, miłość ojczyzny i rozkaz Wodza naczelnego.

A spełniwszy to wszystko, żyli w milczeniu i niby zapomnieniu — nikt o nich nie pytał więcej, nikt nie zatroszczył losem tych cichych, niewidomych, lub poszarpanych w strzępy — obrońców Ojczyzny.

Bo choć uszli oni na polu chwały bohaterskiej śmierci, — to uszli już z resztkami swych członków i swego istnienia, jak niedobitki pożogi wojennej.

Dzięki inicjatywie prezesa Pow. Koła Z. I. W. R. P. we Lwowie, p. Tadeusza Edelmanna, oraz zbiorowej akcji społeczeństwa, odbyła się w dniu 24 grudnia 1929 r. — pierwsza uroczysta „Gwiazdka" w domu inwalidy polskiego na Kleparowie.

W pięknie przystrojonej sali choinkami, mnóstwem podarków, pieczywa i etc., zgromadzili się wszyscy przedstawiciele władz państwowych, wojskowych, cyw. i zaproszonych gości z Komisarzem Rządu p. prof. Nadolskim na czele.

Uroczystość „Gwiazdki" zainaugurował komisarz Rządu p. Nadolski, który wskazał na zasługi inwalidów polskich, jakie oddali oni Ojczyźnie i potomności, łamiąc się zarazem tradycyjnym opłatkiem wspólnie z inwalidą polskim.

Z kolei uczynili to samo inni przedstawiciele i zebrani goście.

Pod koniec uroczystości, prezes Z. I. W. R. P., Edelmann, dziękując gorąco zebranym osobistościom za ich obecność, przemówił do swych kolegów wojennych, tą dawną gwarą żołnierską — przywołując obrazy wspomnień, przebytych zmagań, bojów, tryumfów i glorji, — podkreślił doniosłość dzisiejszej Wigilji w odrodzonej i mocarstwowej Ojczyźnie.

Nastrój „Gwiazdki" inwalidzkiej przemienił się w przemiłą wieczerzę wigilijną, przy czem nie brakło momentów rozrzewniających do łez.

Do uświetnienia pamiętnej „Gwiazdki" tak serdecznie zgotowanej żołnierzowi — inwalidzie polskiemu w Domu Inwalidów na Kleparowie, — przyczyniły się w znacznej mierze organizacje naszych pań, zawsze patrjotycznie usposobione kupiectwo polskie i inni.

Akcja pracowników państwowych.

W dniu 30 grudnia 1929 r. odbyło się posiedzenie prezydjum pierwszego Kongresu Pracowników Państwowych.

Na posiedzeniu tem, prezydjum, działając na zasadzie zleceń i dyrektyw Kongresu, postanowiło powołać do życia sekretarjat. którego zadaniem byłoby: a) opracowywanie memorjałów do Rządu i ciał ustawodawczych w zakresie objętym uchwałami Kongresu, b) skoordynowanie pracy Związków nad budżetami poszczególnych Ministerstw, c) organizowanie wszelkich delegacyj w sprawach pracowników państwowych, d) utrzymywanie ścisłego kontaktu z Komisjami Sejmu i Senatu i wszystkiemi osobowemi Ministerstw i Prezydjum Rady Ministrów oraz dostarczanie im wszelkich materjałów, uzasadniających postulaty wysunięte na Kongresie.

Ostatnie wiadomości z miasta.

ZA WYWOŁANIE AWANTUR w stanie opilstwa aresztowani zostali: Janina Sołycha, Agnieszka Preis, Kocoń Marja i Lech Dubnicki. Wszystkich wyżej wymienionych przytrzymano w aresztach policyjnych.

FUTRA GINĄ. Nieznany sprawca dostał się przez okno kuchenne do mieszkania Izaka Diamandsteina przy ulicy Słonecznej 6, skąd skradł futro męskie, podbite piżmakami. — Z przedpokoju mieszkania Jana Nawrockiego przy ul. Pełczyńskiej 20 zginęło futro męskie. — Dawid Igel, zam. przy ul. Małeckiego 9 zawiadomił policję o kradzieży z jego mieszkania futra męskiego, płaszcza i biżuterji.

OKRADŁA CHLEBODAWCĘ. Marja Kościakówna, służąca, pozostająca obecnie bez zajęcia i miejsca zamieszkania, ujęta została przez policję za kradzież biżuterji na szkodę swego chlebodawcy Józefa Pszkiewicza, zamieszkałego przy ul. Bocznej Dekerta l. 16 b.

KRADZIEŻE. Nieznani sprawcy włamali się do mieszkania Leona Ehrlicha przy pl. Bilczewskiego 2, skąd skradli kasetkę żelazną, zawierającą kilka łyżek srebrnych, 2 dolarówki, bieliznę męską i damską, futro męskie, kurtkę skórzaną damską i t. d. — Z mieszkania Gusty Stiger zginęły dwa płaszcze damskie, cztery suknie, bielizna i inne drobne przedmioty. — Leib Gayer zgłosił w policji, że z mieszkania jego przy ul. Żółkiewskiej 34 skradli nieznani sprawcy 4 lichtarze, zegarek srebrny oraz bieliznę męską i damską.

ARESZTOWANIA. Dziś ujęci zostali przez policję: Bronisław Drozdowski, notowany złodziej, za kradzież gotówki na szkodę Michała Krzyworączki. — Zofja Sochańska za kradzież nakrycia srebrnego stołowego niestwierdzonej narazie wartości na szkodę Władysława Zycha. — Markus Perlmutter, złodziej kieszonkowy przytrzymany na gorącym uczynku kradzieży torebki na placu Marjackim.

DWA WIELKIE WŁAMANIA. Nieznany sprawca z niezamkniętego przedpokoju mieszkania dr. Gotfrieda Hermelina skradł futro męskie podbite tchórzami, pęk kluczy, rękawiczki skórkowe, oraz kartę tramwajową, wyrządzając mu szkodę na około 2500 zł. — Adolf Mikles w imieniu Ignacego Hausena zawiadomił policję, że nieznany sprawca włamał się do jego mieszkania, skąd po wywarzeniu drzwi od szaf skradł 850 zł. gotówką, kurtkę czarną z krymskim kołnierzem, 2 lichtarze srebrne, papierośnicę srebrną, zegarek złoty męski, 2 zegarki złote damskie, łańcuszek damski złoty, ubranie marynarkowe, obrączkę i bransoletę złotą, 5 obrusów, oraz suknię damską czarną jedwabną — łącznej wartości 3050 zł.

TRAGICZNY WYPADEK PRZY UL. LEONA SAPIEHY. Wczoraj o godzinie 7 wieczorem wydarzył się na ul. Leona Sapiehy opodal kościoła Marji Magdaleny tragiczny wypadek. Oto na tylny pomost wozu tramwajowego usiłował wskoczyć jakiś mężczyzna. Pasażer ten chwycił lewą ręką za tylną rękojeść tak nieszczęśliwie, że nie zdołał wskoczyć na platformę i został potrącony, wskutek czego wypadł pod deskę ochronną wozu przyczepnego i uderzył głową o jezdnię. Zawezwane Pogotowie ratunkowe odwiozło ofiarę nieostrożności do szpitala powszechnego. Nieszczęśliwy człowiek, którego nazwiska nie zdołano ustalić, w drodze zmarł. Na miejscu tragicznego wypadku zjawili się funkcjonarjusze policyjni, którzy ustalili, że denat sam ponosi winę swej śmierci.

Na fali dnia.

Typki lwowskie.

IV. Nasz „Cagliostro".

Sławni bywali na szerokim świecie mistrzowie białej, czarnej i czerwonej magji, czarnoksiężnicy i czarodzieje rozmaitego autoramentu.

Wystarczy przypomnieć Fausta, czy naszego Twardowskiego, czarnoksiężnika Bosco, albo w nowszych już czasach Cagliostra lub innego Włocha Pinettiego, który to raz wyjechał z Warszawy równocześnie wszystkiemi bramami, a w rzeczywistości siedział wygodnie w winiarni i popijał winko.

Z dzieciństwa naszego pamiętamy różnych »magików« polskich i obcych (kto tam już wie jak się nazywali), którzy objeżdżali galicyjską prowincję i dawali słynne przedstawienia w Kasynie w Rawie Ruskiej, albo w Kółku Rolniczem w Gwoździcu, przy tłumnym udziale P. T. Publiczności. Każdy taki magik miał w owych czasach brodę, »elektryzujące« oczy, czerwoną krawatkę i wielką, kraciastą chusteczkę...

Albo kto z dawnych Lwowian z przed wojny, nie pomni głośnego »magika ze Wschodu«, Ben-Ali-Beja, co to nieraz zjeżdżał do nas, a potrafił robić takie »hokus-pokus«, iż np. w zimie wyrastała z trzewika świeża czerwona róża?

Ale co nas obchodzą te stare wspomnienia albo »obce przybłędy«, skoro mamy u siebie od wielu lat oryginalnego lwowskiego »Cagliostra«, czy, jak kto woli, Pinettiego, prawdziwego »doktora« magji czerwonej i niebieskiej, wyprawiającego »cuda« i »sztuki«, niegorsze z pewnością od tamtych ś. p. Włochów...

Któż go nie zna? Kto nie podziwiał jego nadzwyczajnych kawałów? Kto nie wypił z nim choć jednej czarnej kawy, lub choćby jednego kieliszka wódki?

Lwowski »Cagliostro«, zwany popolicie »mistrzem«, nie starzeje sie przecież wcale, wygląda tak samo dzisiaj jak wyglądał przed 30 laty. Gdyśmy przed 25 laty zdali maturę i kończyli huczny „komers" w jakiejś nocnej kawiarni, poznaliśmy »mistrza« po raz pierwszy i podziwialiśmy jego »bajeczną« sztukę; po 25 latach, obchodzimy znowu »komers«, wszyscy już dobrze szpakowaci, połysiali, pomarszczeni na ciele i na duszy, a »mistrz«, który nam znowu pokazuje swoje sztuki, jest taki sam młody i rześki, jak w ową piękną, czerwcową noc 1905 roku. Widocznie ma bestja jakiś eliksir na młodość!...

Lwowski »Cagliostro« jest to sobie niski, grubiutki, podtatusiały »na młodo« syn Izraela, z zawsze łysą, świecącą czaszką i małemi, świdrującemi oczkami. Goli zarost, chodzi powolutku, nigdy się nie śpieszy, a uśmiecha się zawsze pod nieistniejącym wąsem.

Wcale nie wygląda na magika lub czarodzieja: powiedziałby ktoś, że ma raczej sklep z bucikami, albo zakład fryzjerski na Gródeckiej.

Cały dzień go nie widać; zapewne śpi sobie długo, zje nienajgorzej i obmyśla swoje magickie kawały.

Dopiero późnym wieczorem, gdzieś koło 11-tej lub 12-tej, wychodzi na świat, wyświeżony, wypoczęty, w doskonałym humorze.

Wstępuje do pewnych, uprzywilejowanych kawiarń, w których, rozochoceni goście pławią się jeszcze w skocznych dźwiękach muzyki lub trzeźwią zawieruszoną głowę czarną kawą. Przychodzi jednak chwila, kiedy mają już dość muzyki, dancingu, alkoholu i czarnej kawy i zaczynają się nudzić, bo »godzina jest jeszcze młoda« i »niewiadomo, co zrobić z resztą wieczoru«.

Wtedy zjawia się Cagliostro. — Z dyskretnym uśmieszkiem, prawie od niechcenia, przystępuje do tego lub owego stolika (a wie dobrze do k'd trafić!), zagaduje a za chwilę siedzi już wraz z gośćmi i wyciąga starą talję czarodziejskich kart. Goście nachylają głowy z zaciekawieniem, a przed „mistrzem« zjawia się »mała czarna« lub kieliszek likieru (zresztą nigdy mu to nie dopomina się o to nigdy!).

Otwiera się tajemnicza kraina magji. »Mistrz« wyjmuje z kieszeni swa nieodłączną czarodziejską »pałeczkę«, czasem kraciastą chustkę do nosa, czasem znowu jakieś pudełeczko... Zresztą, poco mu tego, skoro sam wszystko może sobie stworzyć?

Rozpoczynają się sztuki, przedewszystkiem nieśmiertelne sztuki »z kartami«, naprawdę doskonałe i zgoła niesamowite: Króla pikowego, którego sobie »zamyśliłeś«, odnajdujesz tak głęboko »pod pachą«, czy na plecach własnych, że musisz kwadrans cały szukać pod marynarką, kamizelką, ba i pod koszulą, zanim go wydobędziesz. Przecież, u djabła, nikt ci go tam nie mógł włożyć, chyba sam djabeł... Damę kierową odnajdujesz we własnym portfelu, włożonym w kieszeń, zapiętą mocno na guzik; dziesiątka »karo« siedzi wplątana tak silnie we fryzurę twej towarzyszki (tak dawniej bywało!), że musi dopiero rozczesać włosy, aby ją wydobyć.

A potem inne historje z kartami! »Mistrz« czyni magiczny ruch pałeczką, a w oczach zbaraniałych gości talja dużych kart zaczyna się nagle zmniejszać i zmniejszać, karty stają się małe jeszcze mniejsze, i takie malutkie, jak znaczki pocztowe, i jeszcze bardziej lilipucie i liliputciutkie, aż rozpływają się całkiem i nikną, jak dymek, jak kamfora, w dłoniach czarodzieja.

Oprócz »sztuk kartowych«, są jeszcze »sztuki z pieniadzmi«, z dwuzłotówką lub pięciozłotówką. Zawiązałeś ją sam mocno, jak najmocniej, w chusteczkę, czujesz ją po sto razy pod palcami; tymczasem rozwiązujesz chustkę, a w środku jest poprostu »nic«, natomiast dwuzłotówka tkwi w papierośnicy twego kolegi, w pudermiczce pani X, albo zgoła w bułce, którą teraz własnoręcznie rozłamujesz...

Tak samo możesz znaleźć pod koszulą flaszkę z piwem, albo jajo za kołnierzem, albo cudzy portfel z dolarami we własnej tece na akta, którą trzymałeś w kurczowo zaciśniętych dłoniach.

Ludziska głupieją, otwierają gębv i przecierają oczy: oman to, czy rzeczywistość, sen czy szatański figiel, spryt »mistrza« czy suggestja niesłychana?

Cagliostro lwowski nie daje jednak wyjaśnień; żartuje, przekomarza się, pije jeszcze jedną »czarną« z ciastkiem, ale nic nie mówi.

Zbiera hojne honorarjum za występ i żegnany z rozrzewnieniem, odchodzi pomalutku w drugi koniec sali. Za chwilę widzimy go znowu przy innym stoliku, w tej samej lub drugiej kawiarni.

»Sztuka« jego jest tak ciekawa, repertuar, mimo pewnych stałych »kawałów«, tak interesujący, że nawet kelnerzy, z tacą w ręku, przystają nad stolikami i martwieją na chwilę, jak żona Lota.

Cóż jeszcze powiedzieć o naszym »mistrzu« lwowskim?

Chyba to, że uwielbiają go zwłaszcza goście prowincjonalni, którzy nie oglądali jego sztuki raz drugi i dziesiąty; że bywa czasem zapraszany na dłuższe przedstawienia, z uroczemonym programem, do domów prywatnych; i że niekiedy, gdy wypije więcej koniaków a spoufali się z gośćmi, to na rzeka, że niema już komu przekazać swej czarodziejskiej umiejętności, wydoskonalonej przez długie lata »rozmyślań« i »ćwiczeń«.

Bo taki go już spotkał psi pech, że jeden z jego synów jest mecenasem, drugi doktorem medycyny, a trzeci handlowcem. — »Czarodziejem« nie chciał być żaden... **Jun.**

Cud świata.

Edison a lampa katodowa.

Powstanie lampy katodowej jest ściśle związane z nazwiskiem Edisona. On pierwszy zauważył zjawisko emitowania ujemnych ładunków elektrycznych przez rozżarzoną nitkę żarówki elektrycznej swego wynalazku i dopiero od tego czasu, tj. 1883 r., uczeni zaczęli zajmować się tem zjawiskiem, poświęcając mu wiele pracy i uwagi. — Nastąpił cały szereg badań i wynalazków, których rezultatem była lampa katodowa w różnych odmianach.

Zjawiskiem, zauważonem przez »czarodzieja z Menlo Parku« zajęli się przedewszystkiem Fleming i Wehnelt, a następnie Lee de Forest. Uczeni ci, nie szczędząc pracy, dokładnie zbadali to zjawisko, na zasadzie swych obserwacji zbudowali prostownik katodowy z lampami dwuelektrowemi (katoda i anoda), a następnie, wprowadzając trzecią elektrodę (siatkę), stworzyli prototyp dzisiejszej trójelektrodowej lampy radjowej.

To, co zapoczątkował genjalny umysł dobroczyńcy ludzkości, Edison, nad czem pracowało setki uczonych, dziś, dzięki niespożytej pracy i energji twórczej, dają nam w formie doskonałej Zakłady Philips. W olbrzymich laboratorjach Zakładów Philips w Eindhoven, armja inżynierów-konstruktorów i uczonych, stworzyła doskonałą lampę katodową, godną genjusza twórczego — Edisona. **P.**

Hollywood, miastem posągów.

Ameryka jest krajem reklamy, reklama pnie się tam po niebotycznych górach, sięga w przestworza niebieskie, kryje się w głębiny wód. Ciekawą postać obrała sobie w Hollywood: dominuje jako szereg gipsowych posągów, ustawionych na krawędziach parków, na niezabudowanych parcelach, na rogach wielkich bulwarów.

Szalejące auto stanowi reklamę benzynowej firmy Richfuld. Jest to jedyne auto w Hollywood, które nie przedstawia niebezpieczeństwa dla ludzi. Zielony słoń, dźwigający zielonego młodzieńca agituje za sklepem galanteryjnym. Pomalowany na czarno święty Jerzy robi propagandę aptece. Patrząc na niego można się rozchorować, ale to w końcu jest jego celem, bo przecież reklamuje aptekę.

Pasąca się krowa stanowi reklamę mleczarni. Pana z epoki Biedermeiera, obarczonego reumatyzmem, postawiono na globusie z filiżanką zalecanej kawy w ręku. Pan uśmiecha się, jak gdyby wkrótce miał pozbyć się swego reumatyzmu. W innem miejscu trzy najady w kostjumach kąpielowych tańczą wokół kinoteatru. Trzy blondynki bez gentlemana; ten prawdopodobnie wewnątrz ogląda program. Joanna d'Arc w blaszanej sukni, z ręką wzniesioną w górę reklamuje hotel.

Bogate będą bezwątpienia za parę tysięcy lat wykopaliska na miejscu, gdzie dziś jest Hollywood. **Bnl.**

Za 6 sekund — 1000 dolarów.

Międzynarodowe Biuro Pracy zajęło się zbadaniem rozwoju przemysłu filmowego — w latach ostatnich. Z opublikowanego przez to Biuro materjału, godzi się przytoczyć kilka najbardziej charakterystycznych cyfr.

I tak, w przemysł filmowy inwestowano cztery miljardy dolarów; ctóż połowa tego kapitału należy do Ameryki, gdzie przemysł filmowy zajmuje trzecie z kolei miejsce, pierwsze bowiem przypada przemysłowi samochodowemu, drugie zaś fabrykacji konserw.

Z liczby 57.000 istniejących na świecie kinematografów — mogących pomieścić 8 miljonów widzów — 26 tysięcy przypada również na Amerykę. W przemyśle filmowym Stanów Zjednoczonych, zatrudnionych jest 225.000 robotników, 30.000 statystów i kilka tysięcy artystów: malarzy, rzeźbiarzy, reżyserów, literatów i t. p.

Jakże »biedną« w porównaniu ze Stanami Zjednoczonemi jest np. Francja, gdzie przemysł filmowy zatrudnia tylko około tysiąca artystów, tyleż techników i 4.000 statystów.

Międzynarodowe Biuro Pracy obliczyło ponadto, że godzinie pracy w atelier filmowem odpowiada mniej więcej 6 sekund wyświetlania gotowej taśmy filmowej, a koszt owych 6 sekund przedstawienia wynosi przeciętnie tysiąc dolarów.

Do góry nogami.

Jak donieśly telegramy z Nowego Jorku, wydarzył się tam na konkursie prac rysunkowych fakt, którego komizm nie usprawiedliwia tragicznych wybuchów gniewu przeciwników nowych prądów w sztuce. Nowojorska Akademja rysunków, choć w tradycjach swych przeważnie konserwatywna, postanowiła tegoroczną nagrodę 500 dolarów przyznać adeptom sztuki modernistycznej. Jury, złożone z 20 członków i delegatów Akademji, nagrodę tę przyznało kompozycji p. Edwina W. Dickinsonsa, zatytułowanej »Łowcy mamutów«. Gdy zjawił się fotograf, by zrobić zdjęcie z nagrodzonego obrazu, zauważył, że wisi on do góry nogami. Fakt ten uszedł uwadze wszystkich członków jury.

Fenomenalny głuszec.

Niezwykle ciekawy obraz z życia zwierząt spotykamy w ostatnim numerze »Ech Leśnych«.

Oto w połowie września 1929 r. gajowy Nadleśnictwa Leśniańskiego w Puszczy Białowieskiej zobaczył podczas obchodu lasu spacerującego po drodze głuszca - koguta. Głuszec, przy zbliżeniu się gajowego, nie okazywał żadnej ochoty do poderwania się, lecz spokojnie kroczył dalej, zbierając po ziemi nasiona chwastów i kamyczki. Od tego czasu, stale pojawiał się w pobliżu pracujących w lesie robotników, nie okazując na widok ludzi żadnej bojaźni, a przeciwnie — dużą skłonność do obcowania z nimi. Gdy tylko robotnicy rozpoczynali z rana pracę, na pierwszy stuk ich siekier przylatywał głuszec i przebywał w ich towarzystwie do zmroku, sadowiąc sie na noc w koronie jednego z pobliskich drzew. Gdy razu jednego pewien z pracujących przysiadł na kłodzie, czyniąc sobie notatki, głuszec zaszedł za jego plecy i najspokojniej zdziobywać począł muchy, które siadały na kurtce.

Ponieważ poczęto się obawiać, że ktoś go może zabić, schwytano go i umieszczono na leśniczówce. Osadzony w jednym z jej pokoi, czuł się trochę nieswojo, nie okazując jednak żadnych zamiarów ucieczki i żadnych obaw przy zbliżeniu się ludzi, a nawet braniu go na rękę. Gdy nakarmionego wynosiło się do lasu i sadzało na jakiej kłodzie, to spokojnie spacerował, stał albo siedział na niej.

Głuszec został odesłany do ogrodu zoologicznego w Warszawie. Należy zaznaczyć, że opisany wypadek jest o tyle nadzwyczaj ciekawym, że w literaturze łowieckiej znany jest bodaj jedyny tylko fakt w tym rodzaju.

Niemniej ciekawe będą i dalsze losy, już w ogrodzie zoologicznym w Warszawie, naszego wyjątkowego głuszca z Puszczy Białowieskiej.

Ogłoszenia urzędowe.

AMORTYZACJE.

Nc. I. 62/29. Edykt. Na wniosek firmy Jakób Petters i Ska w Łodzi, ulica Ewangelicka Nr. 1, wzywa się posiadacza rzekomo skradzionego weksla z daty Lwów 7/5 1929 opiewającego na zł. 200, płatnego dnia 30/12 1929 w Uhnowie, akceptowanego przez Jakóba i Mozesa Winnirzów, żyrowanego przez Adolfa Hemerlinga Lwów, Kazimierzowska 3, Ch. M. Picka Łódź, Cegielniana 15, Pawła Schulza Łódź, Zawadzka 16, by zgłosił się w Sądzie w Uhnowie i okazał weksel najdalej do 60 dni od dnia płatności. Jeżeli w tym czasokresie nie zgłosi się posiadacz wymienionego weksla, zostanie weksel uznany za umorzony.

Sąd grodzki, Oddział I.
Uhnów, dnia 9 grudnia 1929. 72

FIRMY.

Firm. 767/29.. B. XIII. 45/69. Zmiany dotyczące wpisanej już spółki akcyjnej! Do rejestru firm spółkowych wpisano dnia 12 grudnia. 1929. Siedziba firmy: Tarnopol. Brzmienie firmy: Akcyjny Bank Hipoteczny filja Tarnopol. Na VIII posiedzeniu rady nadzorczej dnia 30 września 1929 wybrano 3-cim dyrektorem zakładu p. dra Juljusza Sandauera we Lwowie.

Sąd okręgowy, Wydział V.
Tarnopol, 17 grudnia 1929. 90

LICYTACJE.

E. 1190/27. Strona zobowiązana Stanisław Pukasiewicz w Lublinie. Edykt licytacyjny. Na wniosek Firmy Matzner et Graubard do rąk adwokata Dra Markusa Graubarda we Lwowie odbędzie się dnia 29 stycznia 1930 o godzinie 10 przedpołudniem w Sądzie niżej wymienionym biuro Nr. 2 licytacja 1/8 części realności obj. whl. 1890 gm. Grzymałów, składającej się z pgr. lkat. 378, 371, 374/2 ogród i pb. lkat. 725. Wartość szacunkowa 1294 zł. Najniższ oferta 647 zł. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. Wszelkie dokumenta, odnoszące się do tej licytacji można przeglądnąć w tus. biurze Nr. 2. 10709

Sąd grodzki.
Grzymałów, 17 października 1929.

E. 5656/28. Edykt licytacyjny. Dnia 7 lutego 1930 godzina 9 odbędzie się w podpisanym Sądzie biuro 52 licytacja połowy realności whl. 424, — 11/48 części whl. 508, — 2/6 części whl. 511, — 1/6 części 710, — połowy relności whl. 725, — 5/12 części whl. 773, — połowy realności 1871 — Wołoszcza, oszacowanych na 2249.46 zł. Najniższa oferta razem wynosi 1499 zł. 71 gr., poniżej której sprzedaż nie nastąpi. 107

Sąd grodzki.
Sambor, 14 listopada 1929.

E. 392/29. Edykt licytacyjny. Dnia 31 stycznia 1930 godzina 11-ta przed południem w tut. Sądzie biuro Nr. 9 odbędzie się licytacja całej relności lwh. 383' gm. kat. Nowy Targ, składającej się z parceli budowlanej i ogrodu o obszarze 65 m kw. wraz z domem mieszkalnym przy ul. św. Anny. Realność ta oszacowana została na 4.075 zł. Najniższa oferta wynosi 2.716 zł., poniżej której sprzedaż nie przyjdzie do skutku. Dokumenty, dotyczące tej sprawy jako to wyciąg katastralny, hipoteczny i protokół oszacowania można przeglądać w tut. Sądzie biuro Nr. 8 w godzinach urzędowych. 106

Sąd grodzki, Oddział IV.
Nowy Targ, dnia 2 grudnia 1929.

E. 2447/29. Edykt licytacyjny. Dnia 5 lutego 1930 o godzinie 9.30 odbędzie się w podpisanym Sądzie sala Nr. 8 licytacja następujących realności: lwh. 686 ks. gr. kat. Nowy Sącz, składającej się z parc. bud. 842 gr. 501/1 i 502/2 obszaru 1388 sążni, domu murowanego o 4 pokojach i 4 kuchni, 1/4 części realności lwh. 2405 ks. gr. gm. kat. Nowy Sącz, składającej się z parc. bud. 737/1 o obszarze 17 sążni. Wrtość szacunkowa 1/4 powyższych realności 7625 zł. 45 gr., najniższa oferta 3625 zł. Prawa, które stałyby na przeszkodzie powyższej licytacji, należy najpóźniej na terminie licytacyjnym przed rozpoczęciem licytacji w tym Sądzie zgłosić, w przeciwnym bowiem razie prawa te na niekorzyść wierzyciela w dobrej wierze w odniesieniu do tej realności zrealizowane by być nie mogły. Z resztą odsyła się interesowanych do edyktu licytacyjnego, umieszczonego na tablicy sądowej. 105

Sąd grodzki, Oddział IV.
Nowy Sącz, dnia 18 grudnia 1929.

E. 1727/29/6. Edykt licytacyjny. Dnia 29 stycznia 1930 o godzinie 10 przedpołudniem odbędzie się w tut. Sądzie biuro Nr. 5 publiczna sprzedaż 3/16 części realności lwh. 91, 1/7 części realności lwh. 155 i 1/4 części realności lwh. 231 ks. gr. gm. kat. Skrzydlna zobowiązanej Perli Springutowej własnych. Nieruchomości te oszacowne zostały na 6343 zł. 74 gr., najniższa oferta 4229 zł. 16 gr., ponżej której sprzedaż nie nastąpi. 104

Sąd grodzki, Oddział I.
Mszana dolna, dnia 5 grudnia 1929.

E. 398/29. Edykt. Dnia 31 stycznia 1930 o godzinie 10 rano w biurze Nr. 6 odbędzie się licytacja realnoś i wiejskiej whl. 7 gminy katastralnej Milczyce. Cena szacunkowa 3865 zł. Najniższa oferta 2577 zł. 83

Sąd grodzki, Oddział IV.
Rudki, dnia 16 grudnia 1929.

E. 2214/29. Edykt licytacyjny. Dnia 30 stycznia 1930 godzina 10 odbędzie się licytacja całej realności whl. 223 księgi gruntowej gminy Przemyślany, składającej się z domu, ogrodu, sadu,. Wartość szacunkowa wynosi 7495 zł., najniższa oferta 4230 zł. Warunki licytacyjne można oglądnąć w Sądzie tutejszym. 93

Sąd grodzki.
Przemyślany, 14 grudnia 1929.

E. 3932/28/9. Edykt licytacyjny. Dnia 29 stycznia 1930 godzina 11 przedpołudniem biuro 11 odbędzie się licytacja realności gm. Jaworów 1/2 whl. 5913 rola i pastwisko, wartości szacunkowej 369 zł. 25 gr. i 1/2 whl. 4282 plac z chatą, stodołą i stajnią, wartości szacunkowej 1050 zł., razem 1419 zł. 25 gr. Najniższa oferta 1/2 whl. 5913 wynosi 247 zł., najniższa oferta 1/2 whl. 4282 wynosi 525 zł. Warunki licytacyjne i inne dokumenta przejrzeć można w tut. Sądzie. 92

Sąd grodzki, Oddział II.
Jaworów, 29 listopada 1929.

E 1256/29. Edykt licytacyjny. Dnia 16 stycznia 1930 o godzinie 11 przedpołudniem odbędzie się w podpisanym Sądzie biuro Nr. 1 publiczna sprzedaż pgr. lkat. 523/6 wchodzącej w skład whl. 450 gm. **Rączyna, którą to** parcelę oceniono na 1000 złotych. Najniższa oferta wynosi 750 złotych i poniżej takowej sprzedaż nie nastąpi. 82

Sąd grodzki, Oddział II.
Pruchnik, dnia 15 grudnia 1929.

E. 6157/28. Edykt licytacyjny. Dnia 24 stycznia 1930 godzina 11.30 przedpołudniem w tut. Sądzie odbędzie się licytacja 1/2 realności I. ciała hipotecznego i 1/10 + 3/80 części II. ciała hipotecznego lwh. 23 gm. kat. Szaflary, składających się z parcel gruntowych o łącznym obszarze 3 morgi 1615 sążni. Realność ta oszacowana została na 1738 zł. 40 gr., — po potrąceniu wartości dożywocia Jędrzejowi Wolkonowi przysługującego, oszacowanego na 30 zł. na 1708 zł. 40 gr. Najniższa oferta wynosi 1138 zł. 92 gr., poniżej której sprzedaż nie przyjdzie do skutku. Dokumenty, dotyczące tej sprawy jako to wyciąg hipoteczny, wyciąg katastralny i protokół oszacowania można przeglądać w tut. Sądzie biuro Nr. 8 w godzinach urzędowych.

Sąd grodzki, Oddział IV.
Nowy Targ, dnia 30 listopada 1929. 81

E. 1564/28/7. Edykt. Dnia 7 lutego 1930 godzina 11 przedpołudniem odbędzie się w podpisanym Sądzie biuro Nr. 9 licytacja realności whl. 305 gminy Babińce, składającej się z pbud. 110 i pgr. lkat. 1023 z przynależnościami. Wartość szacunkowa z przynależnościami 2341 zł. 75 gr. Najniższa oferta 1561 zł. 16 gr. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. Bliższe warunki w Sekretarjacie oddziału egzekucyjnego. 79

Sąd grodzki, Oddział I.
Gwoździec, dnia 23 grudnia 1929.

E. 316/29/6. Edykt. Dnia 7 lutego 1930 godzina 9 przedpołudniem odbędzie się w podpisanym Sądzie biuro Nr. 9 licytacja realności whl. 49 gminy Soroki, składającej się z pgr. lkat. 853, 854, 855, 1047 1140, 1142, 1366/1, 1366/2, 2485/1, 1624, 516 i 561. Wartość szacunkowa 11903 zł. 25 gr. Najniższa oferta 7935 zł. 50 gr. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. Bliższe warunki w Sekretarjacie oddziału egzekucyjnego.

Sąd grodzki, Oddział I.
Gwoździec, dnia 23 grudnia 1929. 78

UPADŁOŚCI.

Sa 106/29. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku dłużnika Tadeusza Hołłego w Zakopanem Bystre. Komisarz ugodowy Krawczyński, naczelnik Sądu grodzkiego w Nowym Targu. Zarządca ugodowy Dr. Aulich, adwokat w Zakopanem. Audjencja do zawarcia ugody w Sądzie grodzkim w Nowym Targu biuro Nr. 2 dnia 17 stycznia 1930 o godzinie 11. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 17 stycznia 1930.

Sąd grodzki.
Nowy Targ, dnia 22 grudnia 1929. 69

Sa 14/29/17. Zastanowienie postępowania ugodowego. Postępowanie ugodowe do majątku dłużnika Oskara Schächtera, kupca w Kutach zastanowiono. (Cofnięcie wniosku.)

Sąd okręgowy, Oddział IV.
Kołomyja, dnia 31 grudnia 1929. 62

Sa 20/29/3. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku dłużnika Mendla Premingera, kupca w Kołomyji, ulica Kazimierza 3. Komisarz ugodowy S. O. Tymkiewicz, zarządca ugodowy Dr. Salamon Singer, adwokat w Kołomyji. Audjencja do zawarcia ugody w tutejszym Sądzie dnia 17 lutego 1930 godzina 10 rano biuro Nr. 73. Czasokres zgłoszeń 5 luty 1930. 63

Sąd okręgowy.
Kołomyja, dnia 31 grudnia 1929.

Sa 15/29. Zatwierdzenie ugody. W sprawie ugodowej dłużnika Chaima Schaffera, kupca w Brzeżanach zawartą dnia 31 lipca 1929 między tym dłużnikiem a tegoż wierzycielami ugodę zatwierdza się. 39

Sąd okręgowy.
Brzeżany, 21 grudnia 1929.

Sa 26/29. Zatwierdzenie ugody. W sprawie ugodowej dłużnika Eisiga Duba handlarza towarów bławatnych w Chodorowie zawartą dn. 4 października 1929 w Sądzie grodzkim w Chodorowie pomiędzy tym dłużnikiem a tegoż wierzycielami ugodę zatwierdza się. 40

Sąd okręgowy.
Brzeżany, 21 grudnia 1929.

Sa 39/29. Uchwała. W sprawie ugodowej dłużnika Mozesa Barucha Rohatinera, kupca w Kozowie wskutek cofnięcia wniosku przez dłużnika zastanawia się postępowanie § 56 ust. 1 ord. ugod. 41

Sąd okręgowy.
Brzeżany, 21 grudnia 1929.

Sa 55/29. Edykt. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Liebera i Atty Helferów w Rohatynie. Komisarz ugodowy Karol Drozdowicz Naczelnik Sądu Rohatyn. Zarządca ugodowy Jakób Baumann w Rohatynie. Audjencja ugodowa w Sądzie w Rohatynie 7 lutego 1930 godz. 9 rano. Termin do zgłoszenia wierzytelności 30 stycznia 1930. 42

Sąd okręgowy.
Brzeżany, 28 grudnia 1929.

Sa 56/29. Edykt. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Geni Acht w Rohatynie. Komisarz ugodowy Karol Drozdowicz Naczelnik Sądu w Rohatynie. Zarządca ugodowy Natan Eichenstein w Rohatynie. Audjencja ugodowa w Sądzie w Rohatynie 7 lutego 1930 godz. 9 rano. Termin do zgłoszenia wierzytelności 30 stycznia 1930. 43

Sąd okręgowy.
Brzeżany, 28 grudnia 1929.

UZNANIE ZA ZMARŁEGO.

T. 161/29. Teodor Szybel urodzony 20 lutego 1882 w Sokołówce, powiat **Kamionka** str. zaginął od roku 1914 jako żołnierz austrjacki na wojnie światowej. Wdrażając postępowanie celem uznania go za zmarłego a małżeństwo z Paraskewją Kozak zawartego za rozwiązane wzywa się aby o zaginionym uwiadomiono do 6 miesięcy Sąd lub kuratora adw. dra Schechtla w Złoczowie, którego ustanawia się obrońcą węzła małżeńskiego.

Sąd okręgowy.
Złoczów, 6 listopada 1929. 11197

T. 253/29. Michał Ożubko, syn Piotra i Marji, urodzony w Nienowicach w roku 1886 5 lutego, w czasie wojn światowej zaginął i od roku 1915 nie daje o sobie wiadomości. Wzywa się by do pół roku od ogłoszenia udzielono wiadomości o zaginionym Sądowi lub kuratorowi drowi A. Frimowi adwokatowi w Przemyślu. 11293

Sąd okręgowy.
Przemyśl, 7 grudnia 1929.

T. 238/29. Antoni Cielecki syn Jana i Agnieszki, urodzony 14 stycznia 1893 w Dubiecku, w czasie wojny światowej zaginął i od roku 1918 nie daje o sobie wiadomości. Wzywa się by do pół roku od ogłoszenia udzielono wiadomosci o zaginionym Sądowi lub kuratorowi drowi Robakowi adwokatowi w Przemyślu. 11294

Sąd okręgowy.
Przemyśl, 8 grudnia 1929.

T. 192/29. Fedko Ciupak syn Andrzeja i Katarzyny urodzony 18 listopada roku 1886, w Wołczyszczowie w czasie zamieszek ukraińskich zaginął i od roku 1919 nie daje o sobie wiadomości. Wzywa się by do pół roku od ogłoszenia udzielono wiadomości o zaginionym Sądowi lub kuratorowi drowi Reifowi adwokatowi w Przemyślu. 11295

Sąd okręgowy.
Przemyśl, 20 listopada 1929.

T. 186/29. Stefan Kasicznyk syn Andrzeja i Rozalji urodzony 14 sierpnia 1864 w Krakowcu w czasie wojny światowej zaginął i od r. 1914 nie daje o sobie wiadomości. Wzywa się by do pół roku od ogłoszenia udzielono wiadomości o zaginionym Sądowi lub kuratorowi i obrońcy węzła małżeńskiego drowi Reifowi adwokatowi w Przemyślu. 11296

Sąd okręgowy.
Przemyśl, 7 grudnia 1929.

T. 114/29. Jan Pokora syn Antoniego i Anny, urodzony 3 sierpnia 1894 roku w Kruhelu małym, w czasie wojny światowej zaginął. Wzywa się, by do pół roku od ogłoszenia udzielono wiadomości o zaginionym Sądowi lub kuratorowi drowi Kropińskiemu adwokatowi w Przemyślu. 11297

Sąd okręgowy.
Przemyśl, 26 listopada 1929.

T. 23/29. Edykt. Marcin Niemaszyk syn Stanisława i Agaty z Włochów, urodzony dnia 9 września 1892 w Łużnej powiat Gorlice, tamże do 1915 zamieszkały, odtąd żołnierz niewiadomego pułku armji austrjackiej pozostaje bez wieści. Celem uznania go za zmarłego wzywa się o podanie wiadomości tutejszemu Sądowi w przeciągu 6 miesięcy od dnia ogłoszenia edyktu, poczem na ponowny wniosek zapadnie ostateczne orzeczenie. 32

Sąd okręgowy, Wydział IV. niesporny.
Jasło, dnia 14 grudnia 1929 r.

T. 203/29. Stefan Ilczyszyn urodzony w Bonowie w roku 1895, syn Katarzyny, żołnierz wojny światowej od r. 1917 nie daje znaku życia. Wzywa się by do pół roku od ogłoszenia udzielono wiadomości o zaginionym Sądowi lub kuratorowi drowi D. Landauowi adwokatowi w Przemyślu.

Sąd okręgowy.
Przemyśl, 9 listopada 1929. 11261

T. 210/29. Kazimierz Sobień, urodzony 26 lutego w Muninie, syn Wawrzyńca i Reginy, uczestnik wojny od roku 1916 nie daje znaku życia. Wzywa się by do pół roku od ogłoszenia udzielono wiadomości o zaginionym Sądowi lub kuratorowi drowi Dobrzańskiemu adwokatowi w Przemyślu.

Sąd okręgowy.
Przemyśl, 22 listopada 1929. 11262

T. 211/29. Józef Wyłupr (Wyłob) syn Mikołaja i Agaty, urodzony 13 lutego w roku 1885 w Nehrybce w czasie wojny światowej zaginął i od roku 1916 nie daje o sobie wiadomości. Wzywa się by do pół roku od ogłoszenia udzielono wiadomości o zaginionym Sądowi lub kuratorowi drowi Hasowi adwokatowi w Przemyślu.

Sąd okręgowy.
Przemyśl, 25 listopada 1929. 11263

T. 231/29. Fedko Browarny, syn Michała i Paraskewji, urodzony 20 sierpnia 1889 w Stubnie w czasie wojny światowej zaginął i od roku 1917 nie daje o sobie wiadomości. Wzywa się by do pół roku od ogłoszenia udzielono wiadomości o zaginionym Sądowi lub kuratorowi drowi Schachterowi adwokatowi w Przemyślu.

Sąd okręgowy.
Przemyśl, 6 grudnia 1929. 11264

ZMIANA NAZWISK.

LWOWSKI URZĄD WOJEWÓDZKI.

L. A. C. 99/naz

We Lwowie, dnia 31 grudnia 1929.

OGŁOSZENIE.

Mojżesz Kastner, syn Tauby, urodzony w Przemyślu, dnia 2 marca 1889 roku, ajent handlowy w Przemyślu wniósł prośbę o zezwolenie na zmianę nazwiska rodowego „Kastner" na nazwisko „Ehrmann".

Urząd Wojewódzki we Lwowie podaje powyższą prośbę do powszechnej wiadomości z nadmienieniem, że w myśl art. 4 ustawy z dnia 24/10 1919 r. Dz. U. Rz. P. Nr. 88, poz. 478 wolno przeciw jej uwzględnieniu zgłosić sprzeciw do Urzędu Wojewódzkiego we Lwowie w przeciągu dni 90 od dnia ogłoszenia w „Monitorze Polskim", które równocześnie zarządza się. 74

ZA WOJEWODĘ:
(—) **Kwaśniewski w. r.**
Naczelnik Wydziału.

LWOWSKI URZĄD WOJEWÓDZKI.

L. AC. 191/nazw. ex 1929.

We Lwowie, dnia 28 grudnia 1929.

OGŁOSZENIE.

Zygmunt Jan Władysław (3 im.) Landes, syn Nechemiasa i Klary z domu Frenkel, urodzony w Jabłonowie dnia 27 marca 1870 roku, aptekarz, oraz Roman Landes, urodzony w Wiśniowczyku dnia 29 października 1902 roku i Edward Landes, urodzony w Czerniowcach dnia 26 listopada 1905 r., synowie Zygmunta Jana Władysława (3 im.) i Jadwigi z domu Frachtenberg, wszyscy zamieszkali w Przemyślu, wniósł prośbę o zezwolenie na zmianę nazwiska rodowego „Landes" na nazwisko „Lanota".

Urząd Wojewódzki we Lwowie podaje powyższą prośbę do powszechnej wiadomości z nadmienieniem, że w myśl art. 4 ustawy z dnia 24/10 1919 r. Dz. U. Rz. P. Nr. 88, poz. 478 wolno przeciw jej uwzględnieniu zgłosić sprzeciw do Urzędu Wojewódzkiego we Lwowie w przeciągu dni 90 od dnia ogłoszenia w „Monitorze Polskim", które równocześnie zarządza się. 73

ZA WOJEWODĘ:
(—) **Kwaśniewski w. r.**
Naczelnik Wydziału.

LWOWSKI URZĄD WOJEWÓDZKI.

L. AC. 179/nazw./29.

We Lwowie, dnia 31 grudnia 1929.

OGŁOSZENIE.

Samuel Dodel, syn Chaji Brajny (2 im.), urodzony w Toporowie dnia 18 lipca 1899 roku, brakarz lasowy, zamieszkały we Lwowie, wniósł prośbę o zezwolenie na zmianę nazwiska rodowego „Dodel" na nazwisko „Knaul".

Urząd Wojewódzki we Lwowie podaje powyższą prośbę do powszechnej wiadomości z nadmienieniem, że w myśl art. 4 ustawy z dnia 24/10 1919 r. Dz. U. Rz. P. Nr. 88, poz. 478 wolno przeciw jej uwzględnieniu zgłosić sprzeciw do Urzędu Wojewódzkiego we Lwowie w przeciągu dni 90 od dnia ogłoszenia w „Monitorze Polskim", które równocześnie zarządza się. 75

ZA WOJEWODĘ:
(—) **Kwaśniewski w. r.**
Naczelnik Wydziału.

LWOWSKI URZĄD WOJEWÓDZKI.

L. AC. 186/nazw./29.

We Lwowie, dnia 31 grudnia 1929.

OGŁOSZENIE.

Grzegorz Zmłociak recte Szłapiak, syn Laurentego i Katarzyny z domu Osiadacz, urodzony w Dobrzanach dnia 15 marca 1858 roku i Grzegorz Zmłociak recte Szłapiak, urodzony w Krasiczu dnia 8 września 1890 roku, inżynier w Bielsku, i Józef Michał (2 im.) Zmłociak, urodzony we Lwowie dnia 1 grudnia 1906 roku, student filozofji, synowie Grzegorza i Marji z domu Funk, zamieszkały we Lwowie, wniósł prośbę o zezwolenie na zmianę nazwiska rodowego „Zmłociak" na nazwisko „Zmłocki".

Urząd Wojewódzki we Lwowie podaje powyższą prośbę do powszechnej wiadomości z nadmienieniem, że w myśl art. 4 ustawy z dnia 24/10 1919 r. Dz. U. Rz. P. Nr. 88, poz. 478 wolno przeciw jej uwzględnieniu zgłosić sprzeciw do Urzędu Wojewódzkiego we Lwowie w przeciągu dni 90 od dnia ogłoszenia w „Monitorze Polskim", które równocześnie zarządza się. 76

ZA WOJEWODĘ:
(—) **Kwaśniewski w. r.**
Naczelnik Wydziału.

Ucieczka reniferów przed śmiercią głodową.

Wskutek niepomyślnych warunków atmosferycznych, tysiącom reniferów lapońskich grozi śmierć głodowa. — Mech, stanowiący główne ich pożywienie, w wielu okolicach jest przykryty tak grubą warstwą zmarzniętego śniegu, że zwierzęta nie są w stanie dokopać się do swej paszy. Olbrzymie stada reniferów ruszyły na południe, przeszły przez strefę, w której nie widziano ich od 25 lat i przekroczyły południową granicę obszarów, oddanych Lapończykom na pastwiska dla reniferów. Pozostałe na łąkach stogi siana są w wielkiem niebezpieczeństwie i władze miejscowe nakazały właścicielom zwieść je natychmiast, natomiast wszczęto energiczną akcję, aby przygotować dla reniferów nowe pastwiska, dalej na południe.

Giełdy.

GIEŁDA LWOWSKA.

Ostatnie wiadomości giełdowe zamieszczamy na stronie 1-szej.

*

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 4 grudnia 1929

Dolary St. Zjedn.	8·88·00	8·90·00	8·86·00
Franki francuskie	34·88·50	34·97	35·80
Belgja	124·40·00	124·71·00	124·09·00
Holandja	358·95·00	359·85	358·05
Kopenhaga	238·55·00	239·15·00	237·95·00
Londyn	43·41·50	43·52·00	43·30·00
Nowy Jork	8·88·04	8·90·04	8·86·04
Paryż	35·02·50	35·11·00	34·94·00
Praga	26·33·00	26·39·00	26·27·00
Szwajcarja	172·68·00	173·11·00	172·25·00
Sztokholm	239·35·00	229·95·00	238·75·00
Wiedeń	125·82·00	125·63·00	125·01·00
Włochy	46·58·00	46·70·00	46·46·00

5% pożyczka konwersyjna 50·00
pożyczka kolejowa konwersyjna 50·50
pożyczka kolejowa 102·50
pożyczka dolarowa 80·50
dolarówka 66·50 66·00 66·75
8% listy zastawne Banku Gosp. Kraj. 94·00
8% listy zastawne Banku Rolnego 94·00
8% oblig. komun. Banku Gosp. Kraj. 94·00

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 4 stycznia 1929

Bank Dysk.	125·00	Modrzejów	18·00
Bank Handl.	120·00	Ostrowiec B.	64·50
Zw. Sp. Zar.	78·50	Starachowice	21·00
Bank Polski	175·50	Syndyk. roln.	10·00
Dąbrowa	51·00	Zieleniewski	67·00
Siła i światło	95·00	Zawiercie	10·50
Spiess	105·00	Haberbusch	104·50
Warsz. cuk.	27·00	Borkowski	11·00
Węgiel	50·00	Bank Małop.	27·00
Cegielski	49·00	Siersza d.	29·50
Lilpop Rau	37·00	Rudzki	28·50
Bank Zachod.	73·00	Spirytus	21·00
Firlej	40·00	Wysoka	235·25

GIEŁDA WIEDEŃSKA.

Wiedeń, 4 stycznia 1929

Berlin	169·28·00	Czerniowce	44·50
Budapeszt	124·15·00	Austr. kol. p	20·45
Bukareszt	4·22·04	Goleszów	261·00
Kopenhaga	189·80	Cement	89·50
Londyn	34·58·75	Browary	117·00
Medjolan	37·13·00	Alpiny	32·50
N. Jork	70·09·15	Berg u. Hüt.	804·00
Paryż	27·90·00	Poldi Hütten	157·25
Praga	20·98·25	Prager Eisen	440·00
Warszawa	79·90·50	Rima	99·00
Zurych	137·57·00	Skoda	339·50
Renta majowa	00·97	Siersza	14·05
Renta lutowa	01·01	Silesia	13·10
Dunaj S. Adria	88·00	Zieleniewski	47·40
Bankverein	21·30	Apollo	108·00
Bodenkredit	94·00	Fanto	4·40
Kreditanstalt	51·00	Karpaty	4·45
Hipoteczny	75·00	Galicja	31·00
Kompas	12·50	Nafta	28·00
Länderbank	26·25	Schodnica	10·00
Unionbank	—·—	Rakszawa	—·—
Kolej półn.	97·06·00	Bank Małop.	0·15

OGŁOSZENIE.

Zgodnie z przepisami § 10 i następnych statutu Spółki, zwołuję niniejszem

I-sze Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie Akcjonarjuszów

Zakładów Przemysłowych „Merkury" S. A.

we Lwowie

na dzień 25 stycznia b. r. o godzinie 11-tej rano do lokalu Akcyjnego Banku Hipotecznego we Lwowie plac Halicki l. 15.

PORZĄDEK DZIENNY:

1. Odczytanie protokołu z VIII Zwyczajnego Walnego Zgromadzenia.
2. Sprawozdanie Dyrekcji z czynności za rok 1929.
3. Rezygnacja jednego członka Rady Zawiadowczej i wybór na .ego miejsce nowego członka.
4. Wnioski i interpelacje.

We Lwowie, dnia 4 stycznia 1930.

Zastępca Prezesa Rady Zawiadowczej
WINCENTY ROZWADOWSKI m. p.

§ 16. Każde 25 akcji po imiennej wartości 10 zł. (1.000 Mp.) daje prawo do jednego głosu. Posiadacze mniejszej ilości akcji mogą ze swego grona wybrać pełnomocnika, który w ich imieniu weźmie udział we Walnem Zgromadzeniu o ile reprezentuje przynajmniej powyższą ilość kapitału akcyjnego. Akcjonarjusze mogą prawo głosowania wykonać osobiście lub przez pełnomocników, w tym ostatnim wypadku pełnomocnictwo winno być pisemne i szczegółowe i zostanie najpóźniej na dni 5 przed terminem Zgromadzenia przedłożone Przełożeństwu Spółki poczem pełnomocnicy otrzymają imienne karty legitymacyjne z podaniem nazwiska mocodawcy, ilości numerów akcji jego, oraz ilości przypadających na nich głosów. Przeniesienie uprawnień z karty legitymacyjnej pełnomocnika na jego substytuta jest niedopuszczalne, co na karcie legitymacyjnej będzie uwidocznione.

RÉNÉ PUJOL. 4)

S. O. S.

przełożyła z oryginału Iza Glinka.

Literat wrócił szybko, nieco zdyszany, powiewając trzymaną w ręku gazetą.

— No, moje dzieci, mam wrażenie, że to nie kurę zarżnięto w szopie... I drżącym trochę głosem przeczytał:

„Tajemnicza zbrodnia!

Wczoraj około dziewiątej wieczorem p. Jan Fabreguat, właściciel kamieniołomów w Lacave, wracał do domu, gdy na skraju szosy spostrzegł na stosie kamieni leżącego człowieka. Podszedłszy bliżej, p. Fabreguat przekonał się, że jest to trup młodej kobiety. Nie szczęśliwa została zabita kilkoma kulami, z których jedna utkwiła w stosie pacierzowym. Przy zmarłej nie znaleziono żadnych dowodów osobistych co nie pozwoliło stwierdzić jej identyczności. Nikt też w okolicy nie umiał rozpoznać rysów zabitej. Ponieważ nie znaleziono przy niej żadnych pieniędzy, zrodziło się przypuszczenie, że mord dokonany został w celach rabunkowych, tembardziej, że bardzo elegancki ubiór ofiary wskazuje na pewną zamożność. Zbrodnia dokonana była przed paroma godzinami, gdyż zwłoki były już zupełnie zimne. Policja w Tuluzie powiadomiona o zbrodni, wysłała natychmiast swój lotny oddział dla poszukiwania zbrodniarzy«.

Po przeczytaniu, Sempé udzielił towarzystwu informacyj co do położenia Lacave, znajdującego się pomiędzy Castagnede i Salat, na drodze do Saint Girons.

— Wzmianka napisana jest stylem policyjnym, ale zupełnie wyraźnie. Śmiało możemy z niej wnioskować, że zabójstwo zostało dokonane w zamku Santandrea, poczem trupa wywieziono autem, czy też w jakiś inny sposób, w stronę Lacave, a potem korzystając z ciemności, porzucono na szosie — powiedział Vallé.

— Tak, wypadki musiały się prawdopodobnie rozwijać w ten właśnie sposób — potwierdził Sempé. — W każdym razie naszym obowiązkiem jest opowiedzieć policji wszystko, co wiemy.

— Boję się, że nie na wiele się to przyda — rzekła Janina.

— Im się przyda, być może, ale nam zepsuje wakacje z pewnością — nadąsała się Anka.

Sempé zwrócił się do żony z łagodnym wyrzutem:

— Zbyt egoistycznie zapatrujesz się na tę sprawę, kochanie. Nie znaliśmy wprawdzie tej biedaczki, ale byłoby krzywdzącą niesprawiedliwością, aby ci, co jej śmierć zadali, nie ponieśli zasłużonej kary. To, co wiemy, naprowadzić może policję na właściwy trop.

— Zresztą ty przecież lubisz przygody — dorzuciła Janina. — Masz więc to, co chciałaś!

Przygotowania do odjazdu poszły szybko i auto wytoczono z garażu. Wszyscy zajęli swoje miejsca, gdy nagle Anka wydała okrzyk zdziwienia.

Do skórzanych poduszek siedzenia przypięta była kartka papieru ze słowami:

„Nie mieszajcie się do tej sprawy".

Turyści spojrzeli po sobie ze zdumieniem. Była to zwykła kwadratowa ćwiartka papieru, pismo mocne i wyraźne świadczyło o tem, że piszący umie posługiwać się piórem.

— Tego już za wiele! — zawołał Vallé. — Kto mógł to przypiąć? Garaż zamknięty był na klucz. Otworzono go dopiero dla mnie. Przeprowadźmy zaraz śledztwo, ale dyskretnie, żeby nikt się nie domyślił, o co nam chodzi.

Śledztwo było bardzo łatwe do przeprowadzenia. Do garażu nikt nie wchodził, nie było też chwilowo w hotelu żadnych innych podróżnych, oprócz stałych jego mieszkańców: urzędnika pocztowego, dwóch komiwojażerów, nieobecnych od rana i trzech Amerykanek, bawiących od kilku dni na wycieczce.

Służący, który udzielił tych informacyj, był dobrodusznym człowiekiem, zbyt naiwnym, aby miał cos ukrywać. Nie można było przypuszczać ani na chwilę, że nie mówił prawdy.

— Jednakże ktoś tam wchodził — rzekł, zamyślając się, Sempé.

— I ten ktoś daje nam na pewno dobrą radę — dodała Janina.

— Nie przeszkodzi nam to jednak opowiedzieć, co wiemy — zawołała żywo Anka, oburzona tajemniczą groźbą.

— A jeśli nas napadną?

— Będziemy się bronili — powiedział Vallé, który zwykł był robić postanowienia dopiero po głębszym namyśle. — Jedźmy przedewszystkiem do Lacave, a tam zobaczymy, co mamy dalej robić.

Pojechali więc do Lacave. Po drodze zwracali uwagę na wszystko. Spotkali jednak tylko parę furmanek i kilka aut, jadących im naprzeciw. Nikt ich nie wyminął, ani nie jechał za nimi, mieli więc pewność, że nie są śledzeni. Aby się w tem upewnić do końca, zatrzymali się parokrotnie, badając horyzont, jednakże bez skutku. Raz tylko wyminął ich jakiś żołnierz, zgięty we dwoje na motocyklu. Systematyczny Vallé zanotował jego numer 63 — 42 — 7 — 8.

— Zbyteczna ostrożność — rzekł Sempé. — Ten wojak wcale o nas nie dba. Na pewno udaje się do Tuluzy, gdyż jest artylerzystą a w tej stolicy fiołków stoją właśnie dwa pułki artylerji.

— Zbyteczna — lub też nie — odpowiedział Vallé — postanowiłem nie zaniedbać żadnego środka ostrożności. Jestem pewien, że zwracając uwagę na wszystko, co się dokoła nas dzieje, możemy uniknąć przykrych niespodzianek.

Aby dojechać do Lacave, trzeba zboczyć z głównej szosy, skręcić na prawo i przejechać przez wieś Salat. We wsi przed ładniutkim domkiem turyści spostrzegli ciasno zbitą grupkę, złożoną z kilkunastu osób.

— To z pewnością dom lekarza — zaopinjowała Anka.

(C. d. n.)

Cena ogłoszeń: Za 1 wiersz milimetrowy 1 szpaltowy kolumny 8 łamowej w ogłoszeniach zwykłych (za tekstem) **15 gr.**; za 1 wiersz milimetrowy 1 szpaltowy kolumny 4 łamowej w nadesłanem nekrologji **40 gr.**; w kronice, repertuarze, na stronach tekstowych, w dziale gospodarczym i paski na stronicach tekstowych **60 gr.**; po kronice **50 gr.** na 1-szej (pod nagłówkiem) **80 gr.** drobne ogłoszenia za słowo **10 gr.**; drobne ogłoszenia kupno i sprzedaż za słowo **15 gr.** Cala strona: ogłoszeniowa **400 zł.**, tekstowa **600 zł.**, pierwsza (pod nagłówkiem) **800 zł.** Ogłoszenia **tabelaryczne cyfrowe 50%**, zamiejscowe 30% droższe.

»Drukarnia Polska«, Lwów, ul. Chorążczyzny 17, telefon 29-19, pod zarządem Władysława Germana. Należytość pocztowa opł[illegible]